

GŁOS KUTNOWSKI

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Rok III (VI)

NIEDZIELA, 31 GRUDNIA 1950 ROKU

359

Sukcesy gospodarcze 1950 roku

— źródłem poprawy bytu mas pracujących

OBNIŻKA CEN

na niektóre artykuły spożywcze i inwestycyjne Donioste uchwały Rady Ministrów

WARSZAWA (PAP). — Rada Ministrów podjęła dnia 30 grudnia 1950 r. uchwałę w sprawie obniżki cen niektórych artykułów powszechnego użytku.

I

Rada Ministrów stwierdza, iż w wyniku osiągniętej obniżki kosztów własnych produkcji i obrotu oraz w rezultacie przeprowadzonej reformy systemu pieniężnego i dalszego ograniczenia elementów kapitalistycznych — zaistniała możliwość zapoczątkowania polityki obniżki cen artykułów powszechnego użytku.

II

W związku z powyższym Rada Ministrów postanawia z dniem 1 stycznia 1951 r. obniżyć ceny pewnych artykułów powszechnego użytku, a mianowicie:

- 1. mięsa wieprzowego o 10 proc.
- 2. wędlin przeciętnie o 5 proc.
- 3. tłuszczu wieprzowego wszystkich gatunków o 5 proc.
- 4. mydła do prania o 10 proc.
- 5. obuwia produkcji przemysłu państwowego:
 - a) męskiego na skórze, przeciętnie o 9 proc.
 - b) męskiego i damskiego na krepie o 20 proc.
 - c) tekstylnego o 10 proc.
 - d) dzianego o 5,5 proc.
 - e) śniegowców o 9,5 proc.
- 6. galanterii skórzananej produkcji przemysłu państwowego przeciętnie o 13 proc.
- 7. żarówek, przeciętnie o 20 proc.
- 8. niektórych artykułów instalacyjno-elektrotechnicznych powszechnego użytku (przełączniki, wyłączniki, drobny sprzęt instalacyjny, drobne części radiowe) przeciętnie o 18 proc.

- 9. niektórych artykułów metalowych powszechnego użytku (zamki, artykuły śrubowe, armatura sieci domowej, okucia i inne) przeciętnie o 30 proc.
- 10. szkła okiennego, przeciętnie o 37 proc.

III

Wykonanie uchwały porucza się przewodniczącemu Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego i ministrowi Handlu Wewnętrznego.

*

WARSZAWA (PAP). — Rada Ministrów podjęła dnia 30 grudnia 1950 roku uchwałę w sprawie obniżki cen artykułów zaopatrzeniowych i inwestycyjnych.

Rada Ministrów biorąc pod uwagę zarówno dotychczasowe osiągnięcia w zakresie obniżenia kosztów własnych produkcji, jak również i konieczność dalszej systematycznej walki o rozszerzenie i pogłębienie tych osiągnięć, dążąc do zapewnienia pomyślnych warunków dla realizacji zadań w zakresie uprzemysłowienia kraju również i od strony właściwego ukształtowania cen postanawia:

I

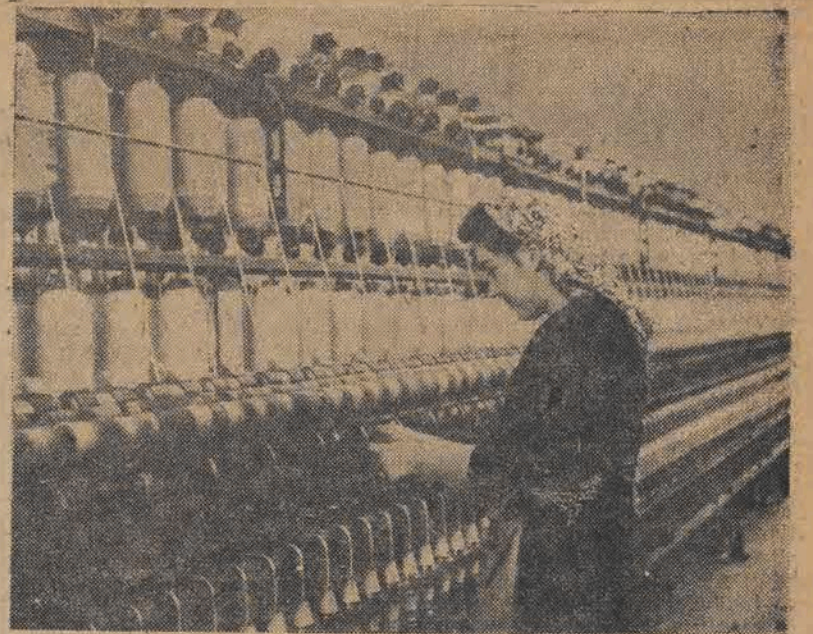
przeprowadzić z dniem 1 stycznia 1951 r. obniżkę cen szeregu artykułów inwestycyjnych i zaopatrzeniowych.

W szczególności obniżone zostaną z dniem 1 stycznia 1951 r. ceny:

- 1. wyrobów hutniczych o 7 proc.
- 2. wyrobów metalowych, a w szczególności odlewów, drutów i wyrobów z nich, artykułów śrubowych, okuć budowlanych i meblowych i innych metalowych artykułów zaopatrzeniowych, średnio o 29 proc.
- 3. maszyn i aparatów elektrycznych, transformatorów, urządzeń termotechnicznych, sprzętu teletechnicznego i sprzętu instalacyjnego średnio o 25 proc.
- 4. taboru i sprzętu kolejowego średnio o 11 proc.
- 5. maszyn i sprzętu ciężkiego oraz kotłów średnio o 13 proc.
- 6. obrabiarek do metali i drzewa średnio o 16 proc.
- 7. maszyn i urządzeń górniczych średnio o 12 proc.
- 8. maszyn włókienniczych średnio o 14 proc.
- 9. sprzętu motoryzacyjnego (traktorów, samochodów ciężarowych, przyczep i silników, motopomp) średnio o 15 proc.
- 10. szkła płaskiego średnio o 30 proc.
- 11. opakowań drewnianych i stolarki budowlanej (produkowanej przez C. Z. P. Drzewnego) średnio o 21 proc.
- 12. produktów i półproduktów chemicznych, przeznaczonych na zaopatrzenie przemysłu oraz sprzętu spawalniczego średnio o 24 proc.
- 13. wyrobów gumowych (opon i części do samochodów ciężarowych i traktorów, transporterów, pasów i innych artykułów technicznych i ochronnych) średnio o 24 proc.
- 14. skórzanych artykułów technicznych i ochronnych średnio o 21 proc.
- 15. artykułów i tkanin technicznych średnio o 15 proc.
- 16. papierów przemysłowo-technicznych, kartonów i tektur średnio o 28 proc.
- 17. wyrobów szamotowych średnio o 10 proc.
- 18. niektórych artykułów izolacyjnych (dla budownictwa) średnio o 32 proc.

II

Wykonanie niniejszej uchwały porucza się przewodniczącemu Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego i wszystkim zainteresowanym ministrom.



Robotnikom i robotnikom, małym i średniorolnym chłopom, inteligencji pracującej — ofiarnym bojownikom o zbudowanie podstaw socjalizmu w Polsce, wszystkim naszym Czytelnikom i Korespondentom składamy życzenia dalszych sukcesów w pracy dla Ojczyzny Ludowej i pokoju w nadchodzącym 1951 roku.

REDAKCJA

Propaganda wojny — zbrodnią

przeciwko narodowi polskiemu

Przemówienie posła Leona Kruczkowskiego

WYSOKI SEJMIEM

Kilka tygodni temu w stolicy naszej odbył się II Światowy Kongres Obronców Pokoju. Nazwano wówczas ten Kongres „trybunałem sumienia narodów”. Był on jednak nie tylko głosem sumienia — był on również wykładnikiem realnej siły, zupełnie nowej, nieznaną dotąd w dziejach formy zorganizowanej woli zbiorowej, obejmującej setki milionów ludzi wszelkich przekonań społeczno-politycznych i wyznań religijnych. Po raz pierwszy w historii ludzkości ogromna jej większość przeciwstawia się świadomie i aktywnie — fatalistycznej interpretacji swoich losów, po raz pierwszy ludzkość stworzyła sobie obradę w sytuacji międzynarodowej, określonej dwoma przede wszystkim groźnymi dla bezpieczeństwa

narodów faktami: wojny koreańskiej na Dalekim Wschodzie i rozpoczętej remilitaryzacji Niemiec Zachodnich na terenie europejskim. Oba te fakty są ogniwami zbrodniczej strątegi imperializmu USA, zmierzającej do narzucenia światu trzeciej imperialistycznej wojny.

WYSOKI SEJMIEM! Mielśmy szczęście wraz z całą ludnością naszej stolicy, wraz z całym naszym narodem, przeżyć mocniej niż inne narody niedawne dni kongresowe. Były to niezapomniane dni tego wysokiego wznoszenia myśli humanistycznej, uczuć moralnych i świadomości politycznej, bez którego ludzkość, straszliwie dziś zagrożona byłaby skazana na rozpacz i zwątpienie, na bierność, poniżającą jej godność człowieka katastrofy. Wiara ta jak najmocniej jednoczy nas z krajem, którego narody nie traciły jej w najgorszym groźnym dla bezpieczeństwa

(Dalszy ciąg na str. 2-ej)

NOWOROCZNY KONKURS SPORTOWY „GŁOSU ROBOTNICZEGO”

Parz sirona 8.

Na straży pokoju

Uchwała sesji sejmowej

Pełne poparcie dla postanowień II Kongresu Światowego

I Sejm Ustawodawczy Rzeczypospolitej Polskiej, wyrażając wolę narodu polskiego zjednoczonego w potężnym wysiłku odbudowy i zniszczenia wojennych, uprzemysłowienia swego kraju i ugruntowania w nim ustroju sprawiedliwości społecznej,

stwierdzając, że trwały pokój jest najgłębszym dążeniem narodu polskiego i odpowiada potrzebom wszystkich narodów świata,

w pełnym przekonaniu, że wyrażona przez II Światowy Kongres Obronców Pokoju gotowość walki o pokój ludzi wszystkich krajów, niezależnie od ich rasy, narodowości, przekonań społeczno-politycznych i wierzeń religijnych, stanowi siłę, która pokrzykuje plany rozpętania nowej wojny światowej,

UZNAJE, ŻE II ŚWIATOWY KONGRES OBRONCÓW POKOJU, ODBYTY W DNIACH 16 — 21 LISTOPADA 1950 R. W STOLICY POLSKIEJ, WARSZAWIE, PRZEZ OPACOWANIE KONKRETNYCH METOD I ŚRODKÓW WALKI O TRWAŁY POKÓJ NA ŚWIECIE, DOBRZE ZA-SŁUŻYŁ SIĘ LUDZKOŚCI.

II Sejm Ustawodawczy Rzeczypospolitej Polskiej popiera w całej pełni propozycje Kongresu, zmierzające do przywrócenia i utrzymania pokoju oraz do odbudowy zaufania między wszystkimi krajami, niezależnie od ich ustroju społecznego.

III Sejm Ustawodawczy Rzeczypospolitej Polskiej deklaruje uroczystie, że cały naród polski udzieli czynnego poparcia działalności Światowej Rady Pokoju, skierowanej ku zapewnieniu trwałego i nieprzerwanego pokoju, ku umocnieniu i rozwojowi pokojowej współpracy między wszystkimi krajami.

Ustawa o obronie pokoju

Propaganda i przygotowania do nowej wojny stanowią największą groźbę dla pokojowej współpracy narodów i są zbrodnią przeciw ojczyźnie i całej ludzkości.

Wyrażając dążenia milionów Polaków, którzy podpisali Apel Sztokholmski,

— manifestując niezłomną wolę narodu polskiego kontynuowania pokojowego budownictwa i jego gotowość obrony swego bezpieczeństwa, suwerenności i pokoju,

— solidaryzując się z uchwałami odbytego w Warszawie II Światowego Kongresu Obronców Pokoju,

— pragnąc wraz z wszystkimi milującymi pokój narodami współdziałać w unieszkodliwieniu sił dążących do rozpętania nowej wojny światowej

Sejm Ustawodawczy ustanawia, co następuje:

Art. 1.

Kto słowem lub pismem, za pośrednictwem prasy, radia, filmu lub w jakikolwiek inny sposób uprawia propagandę wojenną, popełnia zbrodnię przeciw pokojowi i podlega karze więzienia do lat 15.

Art. 2.

Zbrodnie przeciw pokojowi (art. 1) popełnia w szczególności, kto: — podżega lub nawołuje do wojny, — ułatwia szerzenie propagandy, prowadzonej przez ośrodki uprawiające kampanię podżegania do wojny, — zwalcza lub spotwarza ruch obrońców pokoju.

Art. 3.

W razie skazania za przestępstwo, określone w niniejszej ustawie, sąd może orzec jako kary dodatkowe: utratę praw publicznych i obywatelskich praw honorowych oraz przepadek mienia w całości lub w części.

Art. 4.

Do orzekania w sprawach o przestępstwo, określone w niniejszej ustawie, właściwe są sądy wojewódzkie.

Art. 5.

Wykonanie ustawy porucza się ministrowi sprawiedliwości.

Art. 6.

Ustawa wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Polska Ludowa trwa niezłomnie W OBRONIE POKOJU

WARSZAWA (PAP) — Sejm Ustawodawczy RP na posiedzeniu w dniu 29 grudnia 1950 r. przyjął jednomyślnie w obecności delegacji Polskiego Komitetu Obronców Pokoju: uchwałę w sprawie propozycji II Światowego Kongresu Obronców Pokoju oraz ustawę o obronie pokoju. W ten sposób Sejm Ustawodawczy RP dał wyraz solidarności z uchwałami odbytego w Warszawie II Światowego Kongresu Obronców Pokoju, manifestując jeszcze raz niezłomną wolę narodu polskiego kontynuowania pokojowego budownictwa i gotowość obrony swego bezpieczeństwa, suwerenności i pokoju.

Na posiedzeniu przybył Prezydent RP Bolesław Bierut owacyjnie i serdecznie witany przez całą Izbę.

Na posiedzeniu był obecny Rząd z premierem Cyrankiewiczem, wicepremierami: Mincem, Zawadzkim, Chełchowskim i Korzyckim oraz Marszałkiem Polski Konstantym Rokossowskim na czele.

Na wstępie piątkowych obrad marszałek udzielił głosu przedstawicieli delegacji Polskiego Komitetu Obronców Pokoju posłowi Leonowi Kruczkowskiemu. (Streszczenie przemówienia posła Kruczkowskiego podajemy oddzielnie). Następnie Izba uchwaliła zmianę

porządku dziennego, uzupełniając go dwoma punktami o brzmieniu następującym:

1. Poselski projekt uchwały w sprawie propozycji II Światowego Kongresu Obronców Pokoju, zamieszczony we wniosku posłów klubów poselskich: Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego, Stronnictwa Demokratycznego i klubu katolicko-społecznego.

2. Pierwsze czytanie poselskiego projektu ustawy o obronie pokoju, zamieszczonego we wniosku posłów klubów poselskich: Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego, Stronnictwa Demokratycznego i klubu katolicko-społecznego.

W dyskusji nad obydwoma projektami pierwszy zabrał głos pos. Ozga-Michalski (ZSL).

Mówca przypomniał na wstępie, że naród nasz zadokumentował swoją wolę obrony pokoju, składając 18 milionów podpisów pod Apielem Sztokholmskim. Lud polski wie, że wojna nie jest dziełem siły nadprzyrodzonej, że jest ona dziełem ludzi i ludzie powinni uczynić wszystko, aby jej zapobiec.

Dalszą część przemówienia pos. Ozga-Michalski poświęcił przedsta-

wieniu wysiłków chłopów polskich w obronie pokoju.

Popierając projekt ustawy o obronie pokoju, poseł Jodłowski (Str. Dem.) przypomniał, że podejmowana już kilkakrotnie na terenie międzynarodowym z inicjatywy Związku Radzieckiego sprawa karalności propagandy wojennej, spotykała się do tyłuczas z systematycznym, cynicznym oporem amerykańskiej imperii listów i ich popleczników.

W dalszym ciągu przemawiali: pos. Natkowska i pos. Rostecki (PZPR).

Wśród długotrwałych owacyjnych oklasków Izba uchwaliła jednomyślnie uchwałę w sprawie propozycji II Światowego Kongresu Obronców Pokoju oraz ustawę o obronie pokoju.

Po krótkiej przerwie Sejm w pierwszym czytaniu odesłał do odpowiadających komisji szereg projektów ustaw.

W związku z pierwszym czytaniem rządowych projektów ustaw o zmianie organizacji władz i instytucji w dziedzinie budownictwa oraz o utworzeniu urzędu ministra przemysłu chemicznego zabrał głos zastępca przewodniczącego Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego — min. dr S. Jędrzejowski. Mówca podkreślił, że projekty tych ustaw są wyrazem szybkiego

rozwoju gospodarczego i tworzą organizacyjne podstawy wykonania Planu 6-letniego w dziedzinie budownictwa i inwestycji oraz w dziedzinie rozwoju przemysłu chemicznego.

Omawiając zmiany organizacyjne w dziedzinie budownictwa, min. Jędrzejowski wskazał, że szeroki zasięg i stały wzrost naszych planów inwestycyjnych, jak też rozmach naszego budownictwa, rodziły potrzebę gruntownej reorganizacji kierownictwa w tej dziedzinie. W r. 1955 rzeczowy zakres inwestycji będzie 3 i pół-krotnie większy w porównaniu z r. 1949. Nakłady na inwestycje planowe w okresie 6-letnia wyniosą blisko 184 miliardy zł. Potężnie rozwinięta produkcja budownictwa uspołecznionego, ze szczególnym uwzględnieniem budownictwa przemysłowego i robót montażowych.

(Dalszy ciąg na str. 2-ej).

Następny numer „GŁOSU ROBOTNICZEGO” ukaże się we wtorek, dnia 2 stycznia 1951 r.

O pełną realizację uchwały o oddłużeniu wsi

Doniosła w swych skutkach dla naszej gospodarki i mas pracujących reforma walutowa nie straciła na swej aktualności z chwilą, szybko i sprawnie zorganizowanej wymiany pieniędzy. Jednym z podstawowych jej zadań na wsi jest oddłużenie chłopów małych i średniorolnych wobec kulaków dzięki ustaleniu przez ustawę klasowych kryteriów spłaty wszystkich długów. Wszystkie pożyczki, zaciągnięte u kulaków przez chłopów małych i średniorolnych przed dniem 28. X. br. i nie spłacone do tego dnia, winny być przerachowane w stosunku do 100 złotych dawnych — 1 złoty nowy, kulak zaś musi spłacić swoje zobowiązania wobec pracujących chłopów w pełnej wartości: za 100 zł. starych — 3 zł. nowe.

W ten sposób brzemień cięższych na pracującej wsi zobowiązań wobec wyciskującego ją kulaka zmniejsza się o 2/3. To same przepisy obowiązują również w stosunku do zobowiązań nie pieniężnych, a więc np. zobowiązań na siwo, do innych zobowiązań w naturze, do ośrodków i wszelkiego rodzaju „usług” kulackich, za które pobierał on ilchawarski procent.

Rzecz jasna, że pełna realizacja odnosnych przepisów Ustawy Rady Państwa nie mogła nastąpić od razu, gdyż uzależniona jest od najróżniejszych indywidualnych terminów spłat, odległych nieraz o całe miesiące od momentu wejścia w życie reformy walutowej. Dlatego też nasze organizacje partyjne na wsi winny w ścisłej współpracy z ZSL zogniskować uwagę na tym zagadnieniu, przestrzegając, by ustawa była realizowana w każdym przypadku i wszędzie.

Pamiętamy, że jako właścicielami zareagowali bogacze wiejscy na reformę walutową i, jak następnie usiłowali w oszukańczy sposób pozbyć się części nagromadzonej gotówki, zakupując od nieświadomych małych i średniorolnych chłopów konie, krowy, świnie i co się dało za stare pieniądze. Kiedy im się to nie udało i musieli zwrócić zagrabiony dobytek, teraz cały swój wysiłek kierują na wyegzekwowanie długów od małych i średniorolnych w sposób wyraźnie sprzeczny z przepisami ustawy.

Kulacy zastaniają się przy tym argumentem „pomocy sąsiedzkiej” i domagają się zwrotu długu w całości (tj. w stosunku 100 do 3), twierdząc przy tym kłamliwie, że ich stosunki z biedotą wiejską opierają się na zasadzie „bezinteresowności”. Tam, gdzie te kulackie kłamstwa nie skutkują, próbują szantażować stawiających im opór małych i średniorolnych chłopów groźbą, iż w przyszłości nie pożyczą im ani konia, ani maszyn, ani ziarna; odmawiając już teraz sprzedaży niektórych produktów. Kulacy nie dają za wygraną i za wszelką cenę chcą się wykreślić od skutków reformy pieniężnej. Potrafią ją nawet wykorzystać dla swoich gospodarczych i politycznych celów. Bo przy zapłacie za pracę parobkom usiłują stosować relacje 1 złoty nowy za 100 dawnych, a gdy zmuszeni są zapłacić zgodnie z ustawą — 3 złote za 100 złotych, to „robią grzechność” i udają dobroczyńców.

Terror i propaganda kulacka mają ułatwione zadania w tych wsiach, w których nie przeprowadzono należytej pracy politycznej w celu zapoznania małych i średniorolnych chłopów z korzyściami, jakie im przynosi reforma walutowa i nie przygotowano warunków do przeprowadzenia zwycięskiej walki z kulakami. Są nawet wsie, do których nie dotarła w ogóle wiadomość o zmniejszeniu zadłużenia wsi u kulaków o 2/3 wszystkich zaległości. Stąd zjawisko ulegania części pracującej wsi kulakom, którym bezkarnie udaje się ignorować obowiązujące przepisy ustawy.

Jeszcze raz mamy praktyczny przykład oczywistej prawdy, że najlepsza nawet ustawa nie jest w stanie automatycznie zapewnić wszystkim tych korzyści, jakie ze sobą przynosi. Ustawa o reformie walutowej i uchwała Rady Państwa o oddłużeniu wsi, będące dalszym krokiem w zacieśnianiu sojuszu robotniczo-chłopskiego i ułatwiające odwołanie kulaków, jest potężnym orężem w walce klasowej na wsi, ale orężem tym trzeba się umiejętnie posługiwać i należyte go wykorzystywać.

Treść ustawy, poprzez organizowanie otwartych zebrań partyjnych z biedotą i średniakami, zadłużonymi u kulaków, poprzez indywidualne docieranie członków Partii do każdego chłopca pracującego posiadającego długi u kulaka i wreszcie poprzez pracę uświadamiającą wśród kobiet, winna dotrzeć do wszystkich wsi, do każdego osiedla, winna uźródlić małe i średniorolnych chłopów przeciwko kulakom. Chłop musi dokładnie wiedzieć o pomocy, jakiej mu udziela klasa robotnicza, Rząd i Partia w wywalaniu się od zależności od bogaczy wiejskich, bo to potęguje jego opór wobec kulaków.

Organizacje partyjne, doceniając wagę zagadnienia, muszą zmocnić swoją pracę organizacyjną i agitacyjną wśród małych i średniorolnych chłopów, pokierować i pomóc im w walce z wyzyskiem kulaków i ich podstępami metodami łamania zasad oddłużenia pracującej wsi. Trzeba na każdym kroku demaskować te metody, ujawniając ich perfidie, wrogosć i szkodę, jakie przynoszą dla gospodarczego i politycznego podniesienia wsi. Trzeba zwiększyć pomoc polityczną dla małych i średniorolnych chłopów, szczególnie tam, gdzie wskutek słabego ich uświadamienia kulak lekceważy obowiązujące ustawy i samowolnie je przekracza. Jeżeli otrzymał już od małego lub średniorolnego zwrot długu według relacji 3 złote za 100, to winien on zwrócić 2/3 uszeregowanej sumy; gdy zapłacił zaś za pracę u siebie parobkowi lub spłacił należność małego lub średniorolnemu chłopu w relacji 1 do 100 — musi dopłacić brakujące 2/3 należności.

Walka o zabezpieczenie korzyści, jakie daje ustawa, pozwoli na ściślejsze jeszcze powiązanie się z biedotą wiejską i umocnienie sojuszu ze średniakami.

Cała akcja ma wielkie znaczenie polityczne i gospodarcze i tylko aktywna i czynna działalność mas pracujących wsi, organizowana i kierowana przez organizacje partyjne, pozwoli na sparaliżowanie akcji kulackiej, pogłębi izolację kulaków, wzmocni nasz sojusz z małym i średniorolnym chłopem.

cięższych chwilach hitlerowskiego na jazu, krajem, który zwycięski rozbił potęgę wczorajszych agresorów, a dzisiaj jest niezachwianym oparciem wszystkich szczerze pokojowych sił świata: ze Związkiem Radzieckim i jego mądrym sternikiem, wielkim Chorażym pokojem — JOZEFEM STALINEM. (Huczne, długotrwałe oklaski).

WYSOKI SEJMI! Dla kierowania słuszną i sprawiedliwą walką światowego ruchu obrońców pokoju w obecnym decydującym dla losów ludzkości okresie Kongresu Warszawskiego wyłonił Światową Radę Pokoju. Jako jeden z polskich przedstawicieli w tej Radzie, a zarazem członek Wysokiego Sejmu, mam zaszczyt w imieniu

Przemówienie pośta Leona Kruczkowskiego

(Dokończenie ze str. 1-ej)

klubów poselskich: Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego, Stronnictwa Demokratycznego i społeczno-katolickiego, przedstawił projekt uchwały w sprawie propozycji II Światowego Kongresu Pokoju.

WYSOKI SEJMI! Pragnę z kolei nawiązać do tego punktu w uchwałach II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju, który apeluje bezpośrednio do przedstawicieli narodowych, do parlamentów wszystkich krajów, a więc i do tej Wysokiej Izby. Jest to mianowicie apel o spełnienie ustawy, przewidującej odpowiedzialność karną za propagandę

wojny we wszelkiej postaci, czyli o ustawową obronę pokoju.

Nie trzeba wielu słów dla uzasadnienia głębokiej słuszności tego apelu i celowości ustawy tego rodzaju. Rząd nasz słusznie szczyli się swą, od pierwszej chwili jasną i konsekwentnie pokojową polityką zagraniczną, nasze partie polityczne i organizacje masowe wychowują społeczeństwo w duchu szczerego patriotyzmu i nieoddających mu nieuczciwych międzynarodowych braterstwa, nasze szkolnictwo, prasa, literatura i sztuka służą krzewieniu tych samych, pokojowych ideałów. Mimo to, nie możemy zamykać oczu na nik-

czemne, chociaż odosobnione wysiłki niedobitków wczorajszego dnia, często świadomych narzędzi obcego imperializmu, starających się tu i ówdzie siać zamęt w środowiskach o nie dostatecznym jeszcze wyrobieniu politycznym, nierazko również dla dożytych spekulacyjnych korzyści osobistych. Nie możemy zapominać, że istnieją jeszcze wrogowie klasowi naszego Państwa Ludowego widzą w dostępnym dla siebie formach propagandy wojennej jeden ze środków szkolenia naszej obudowie, ucziwej pokojowej pracy naszego narodu.

Ustawowe określenie propagandy wojennej jako przestępstwa surowo karalnego będzie miało przede wszystkim bardzo doniosłe znaczenie moralne i wychowawcze. Ustawodawstwo burżuazyjne karalo podżeganie do zbrodni indywidualnej pozostawiając — w imię osławionej „wolności słowa” — wolną rękę podżegaczom do zbrodni masowych, najemnikom prasowym czy radiowym wszelkich „koncernów śmierci”.

WYSOKI SEJMI! W odpowiedzi na apel, skierowany do wszystkich parlamentów przez II Światowy Kongres Obrońców Pokoju, mam zaszczyt w imieniu klubów poselskich: Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego, Stronnictwa Demokratycznego i społeczno-katolickiego, przedstawić projekt ustawy o obronie pokoju.

Akt ten jeszcze mocniej uzbroi nasz naród w oręż świadomości i woli. Jeszcze bardziej saktywizuje milionowe rzesze polskich mas pracujących i wzmocni ich udział w wielkim światowym ruchu obrońców pokoju. WYSOKI SEJMI! WYKONAJcie PRZEZ WASZĄ IZBĘ OBU PRZEDŁOŻONYCH PROJEKTÓW, T. J. UCHWAŁY DOTYCZĄCEJ PROPOZYCJI II ŚWIATOWEGO KONGRESU OBROŃCÓW POKOJU ORAZ USTAWY O OBRONIE POKOJU.

W ZPB im. HARNAMA oddano do eksploatacji dwie nowe tkalnie

W Zakładach Przem. Bawełnianego im. Harnama, odbyła się uroczystość przekazania dwóch tkalni, białej i kolorowej, Ministerstwu Przemysłu Lekkiego. Na uroczystości przybył minister Przemysłu Lekkiego, tow. Eugeniusz Stawiski, przedstawiciel Komitetu Łódzkiego PZPR oraz Centralnego Zarządu Przemysłu Bawełnianego.

Na podwórzu fabrycznym ZPB im. Harnama, tuż przy wejściu do nowouruchomionej tkalni zbierają się robotnicy, którzy wyszli z przed południowej zmiany.

Z przemówienia dyrektora naczelnego tow. Łęgosza przebiega radość i dumą, że oto dzięki wysiłkowi załogi tkalnie zostają oddane do użytku na 9 dni przed terminem. Jest to wkład załogi do walki o pokój.

Wśród zebranych załogi prześlicza się ZMP-ówka Janina Borowska — przewodnicząca pracy na 6 krosnach kolorowych. Zbliża się do ministra i wręcza mu czerwone kwiaty przy huraganowych oklaskach zgromadzonych. Przrzeka jednocześnie w imieniu młodzieży, że walczyć będzie zawsze o wykonanie planu, a by przyspieszyć marsz do socjalizmu.

Następnie przemawia przewodnicząca rady zakładowej, potem przedstawił organizację partyjną i dyrekcji, podkreślając wysiłek całej załogi a szczególnie majstrów przy uruchamianiu nowych krosien. Robotnicy wznoszą okrzyki na cześć Partii i przewodniczącego KC PZPR towarzysza Bieruła oraz na cześć ukończonego Wodza światowego obozu pokoju, towarzysza Stalina.

Minister Przemysłu Lekkiego, tow. Eugeniusz Stawiski, zabierając głos, stwierdza, że uroczystość uruchamiania nowych oddziałów produkcyjnych, nowych fabryk, będących nie tylko miejscem w okresie realizacji Planu 6-letniego. Aby przyspieszyć nasz marsz do socjalizmu należy rozwijać przemysł, pracować oszczędnie, produkować tanio, gdyż realizacja planów, to wytrwanie broni z ręki imperialistów. Załoga ZPB im. Harnama posiadająca chlubną tradycję w okresie walk z uciśnieniem kapitalistycznym, rozszerzając dziś bazę swej produkcji, będzie bez wątpienia walczyć w dalszym ciągu o szybkie, przedtermi-

nowe wykonanie Planu 6-letniego.

Po przyjęciu z rąk dyrektora naczelnego symbolicznego klucza, minister przecina wstęgi i wchodzi do tkalni, a wraz z nim przedstawiciele Partii, Centralnego Zarządu, za prosi goście oraz cała załoga. Sa la tkalni wygląda okazale, ma dużo

przezieleni i światła, jest ozdobiona kwiatami i mobilizującymi transparentami.

Po zwiedzeniu tkalni kolorowej goście przy dźwiękach muzyki udali się na oddział II, gdzie nastąpiło otwarcie tkalni, tzw. „białej”.

Ciężkie walki toczą się wokół Liensou oraz w rejonie Yensou, Phume i Haobang. Oddziały korpusu ekspedycyjnego zostały zmuszone do wycofania się z dalszych umocnionych posterunków w rejonie między Tienyen i Monkay, na północ od Hanoi (Vietnam północny).

Linia frontu zbliża się do Hanoi

Vietnamska armia ludowa odnosi dalsze sukcesy

PEKIN (PAP). — Z Saigonu donoszą, że pod naciskiem vietnamskiej armii ludowej oddziały francuskiego korpusu ekspedycyjnego zostały zmuszone do wycofania się z dalszych umocnionych posterunków w rejonie między Tienyen i Monkay, na północ od Hanoi (Vietnam północny).

O nowe sukcesy produkcyjne w 1951 roku ZPB im. Dzierżyńskiego odpowiadają na apel ZPB im. Szymańskiego

Dnia 29 b. m. o godz. 13.30 odbyła się w naszych zakładach masówka. Robotnicy wypełnili szczerze sa le teatralną.

Zebrał się tow. Kowalski. Powiedział on, że aby wykonać Plan 6-letni przed terminem nie powinniśmy ustawać w wyjątkowej pracy. Dla tego nowy rok zaczynamy od powzięcia nowych zobowiązań. Odpowiadamy na apel ZPB im. Szymańskiego, Przystępujemy do współzawodnictwa o najlepszą pracę i przedczarza, najlepsze zespoły tkackie w zakresie wykonywania baz produkcyjnych.

Następnie tow. Matusiak zapoznał zebranych z odnośną instrukcją, wydaną przez Zarząd Główny Zw. Zaw. Prac. Przem. Włókienniczego.

We współzawodnictwie powinna uczestniczyć cała załoga tj.: przedkci, przedczarze, pomagaczkci oraz majstrowie. Dla pracowników, którzy wyróżnią się, są przewidziane nagrody. Instrukcja kładzie specjalny nacisk na pracę zespołową i podleganie starszych robotników. Oprócz wyróżnień i nagród w skali całego przemysłu, przewidziane są wyróżnienia i nagrody wewnątrz - zakładowe.

Współzawodnictwo daje duże możliwości podwyższenia zarobków, a tym samym uzyskania poprawy bytu.

W dalszym ciągu odczytane zostały zgłoszone zobowiązania. Tkackie i

przedczarney masowo padli wzwana nie, rzucane przez ZPB im. Szymańskiego.

W imieniu młodzieżowej brigady, pracującej metodą tow. Cautkicha, głos zabrał mistrz tkacki zetepo wiec Eugeniusz Kraszewski. W rozumieniu wielkiego znaczenia współzawodnictwa pracy w okresie realizacji Planu 6-letniego, brigada je go zgłosiła swój udział we współzawodnictwie. Lucja Szymor, przedkci oddz. „B”, przedczarza, zdobywczywny pierwszy miejsca w ubiegłym konkursie na terenie naszych zakładów oświadczyła, że nie tylko wyteży siły, aby utrzymać pierwsze miejsce w konkursie najdelszego przykręcania na swym oddziale, ale dążyć będzie do jak najlepszych wyników w skali ogólnokrajowej.

Przedkci oddziału „A” zdobywczywny drugiej nagrody w ubiegłym konkursie oznajmiła, że wyróżnienie swe uzyskała bez większego wysiłku i zobowiązuje się dalej walczyć o doskonałe wyniki.

Majster Wachowski z prężnie obraczkowych oddziału „A” wzewał wszystkich majstrów do współzawodnictwa o najlepsze przykręcanie i przyrzekł uczynić wszystko, aby nie dopuścić do wyprzedzenia go przez inne oddziały.

Majster Stanisław Smiałkowski w związku z podnoszeniem kwalifikacji robotników zobowiązał się do szkolenia mniej wykwalifikowanych

robotników, przykręcaczy oraz uczniów.

Ludwika Kwarta, przedkci przedczarney średnioprednej oddziału „B”, zdobywczywny trzecie miejsca w przednim konkursie, zapowiedziała, że postara się wysunąć na czoło najlepszych przedkci.

Zobowiązania napływały coraz licznie. Wszystkie wypowiedzi cechowało pełne zrozumienie konieczności przedterminowego zrealizowania Planu 6-letniego, nieusiętej walki o pokój i socjalizm, o poprawę warunków bytu klasy robotniczej.

Zobowiązania złożyli jeszcze: ob. ob. Świątek, Grozińska, Kisiel, M. Sowiński, T. Szor, B. Opoczyńska, J. Kondras, J. Myszkka, J. Janiszewska, K. Matecka i wiele innych.

B. Kielbikówna.

Na marginesie „Pokoju”-po amerykańsku

„Dzienny Kompas”, wydział filmowy przy ONZ nakręcił film o charakterze kronikarskim pt. „Potencjał zapanować pokój”, związany tematycznie z wydarzeniami na Dalekim Wschodzie.

Oczywiście, film przygotowany pod auspicjami ONZ, nie ma i mieć nie może bynajmniej jakichś akcentów antyamerykańskich, rewolucyjnych itp. Wprost przeciwnie — agresja USA na Korei jest tu przedstawiona jako „manifestacja aktywności ONZ na rzecz obrony pokoju”. I tylko w paru zaledwie fragmentach filmu znalazły się słowa i nieścisłe wzmianki do pokojowego uregulowania konfliktu.

„Ale nawet i taki — wyjątkowy z istotnej treści — film nie przypadł do gustu delegacji amerykańskiej w ONZ. Już po zupełnym ukończeniu zdjęć i szerokim rozeklamowaniu filmu zastępcza p. Trygve Lie do spraw informacji — Gjesdal przystąpił do uprzedzenia w filmie zmian i „poprawek”. Tak np. usunięto słowa p. Trygve Lie: „Europa pragnie pokoju — pokój pragną kraje wschodnio-europejskie tak samo, jak i kraje zachodnio-europejskie”.

Z części filmu, przedstawiającej objęcie przewodnictwa w Radzie Bezpieczeństwa przez delegata ZSRR — J. Maliba, wycięto następujące słowa: „Delegat radziecki twierdzi, że obie strony, zainteresowane w konflikcie koreańskim, powinny być wysłuchane i że zbrojna interwencja przyniesie wojnę, a nie pokój”. A wreszcie, gdy już dokonano uszeregowania „poprawek”, wyszczególnienie filmu zostało ostatecznie... zakazane. Pod pretekstem, że film nie jest jeszcze ukończony.

Przedstawicielom prasy, którzy interpellowali w tej sprawie p. Gjesdala i innych urzędników sekretariatu generalnego ONZ, odpowiedziano „po prostu”, że o przyczynach „ocenzurowania” i zakazu filmu „należy mówić z delegacją USA”.

Nawet bez tej uszeregowanej sprawy była całkiem jasna i niedwuznaczna.

B. D.

Doniosłe obrady Sejmu Ustawodawczego

(Dokończenie ze str. 1-ej)

Ogromny rozmach budownictwa przemysłowego powoduje konieczność powołania odrębnego ministerstwa, kierującego budową wielkich obiektów przemysłowych i komunikacyjnych — Ministerstwa Budownictwa Przemysłowego. Jednocześnie wielki wzrost budownictwa mieszkaniowego, realizowanego przez ważne w formie nowych osiedli, wyłania konieczność powołania Ministerstwa Budownictwa Miast i Osiedli. Powołuje się też Komitet dla Spraw Urbanistyki i Architektury przy prezese Rady Ministrów, który będzie organem koordynującym działalność wszystkich resortów w tym zakresie.

Przedstawiając ogrom zadań stojących przed nowymi resortami w

MHD przejmie sieć detaliczną Centrali Tekstylnej

WARSZAWA (PAP). — Zarządzeniem ministra Handlu Wewnętrznego przedsiębiorstwa Miejskiego Handlu Detalicznego przejmą z dniem 1 stycznia 1951 r. sklepy prowadzone dotychczas przez Centralę Tekstylną. Centrala Tekstylna zajmie się wyłącznie handlem hurtowym i prowadzić będzie jedynie domy włókiennicze i sklepy wzorcowe.

WARSZAWA (PAP). — W dniu 29 bm. obradowały sejmowe komisje: prawnicza i regulaminowa, przemysłowa, budownictwa oraz handlu wewnętrznego i spółdzielczości. Komisje rozpatrzyły rządowe projekty ustaw.

dziedzinie budownictwa, min. Jędrzychowski podaje, że plan inwestycyjny na r. 1951 obejmuje ok. 15 tys. budów i robót montażowych, w tym ok. 5 tys. większych obiektów przemysłowych i mieszkaniowych. Postępujący w miarę rozwoju gospodarczego kraju wzrost liczby ministerstw gospodarczych, jako aparatu zdolnego do bardziej bezpośredniego i operatywnego kierowania pracą zakładów, pozwala na likwidację szeregu zbędnych ogniw oraz na uproszczenie i usprawnienie całego aparatu. Włączenie od 1 stycznia centralnych zarządów przemysłu w skład właściwych ministerstw na prawach departamentów branżowych, likwidacja w większości przemysłów pośrednich ogniw w postaci zjednoczeń i przekształcenie wszystkich większych zakładów przemysłowych w samodzielne przedsiębiorstwa uproszczy naszą administrację gospodarczą, zmniejszy ilość szczebli pośrednich i w ostatecznym rezultacie przyczyni się do potaniaenia kosztów aparatu — stwierdza min. Jędrzychowski, wnosząc o uchwalenie obydwu ustaw.

Na tym porządku dzienny porządku dzienny został wyzerpany.

WARSZAWA (PAP). — W dniu 29 bm. obradowały sejmowe komisje: prawnicza i regulaminowa, przemysłowa, budownictwa oraz handlu wewnętrznego i spółdzielczości. Komisje rozpatrzyły rządowe projekty ustaw.

W dalszym ciągu odczytane zostały zgłoszone zobowiązania. Tkackie i

Naród niemiecki oczekuje odpowiedzi na pokojowe propozycje premiera Grotewohla

Pismo przewodniczącego Izby Ludowej NRD do dr Ehlersa

BERLIN (PAP). — Jak donosi agencja ADN, przewodniczący Izby Ludowej Niemieckiej Republiki Demokratycznej Johannes Diekmann skierował dnia 30 grudnia 1950 r. do przewodniczącego Bundestagu w Bonn dr Ehlersa pismo, w którym podkreśla konieczność rychłego porozumienia między przedstawicielami obu części Niemiec w myśl propozycji premiera NRD Otto Grotewohla.

Zwracam się do Pana — oświadczam na wstępie przewodniczący Izby Ludowej — w imię odpowiedzialności jaką ponosimy, z racji zajmowanego stanowiska, wobec całego narodu niemieckiego i w trosce o to, by naród nasz mógł nareszcie cieszyć się trwałym pokojem.

W dniu dzisiejszym upłynął miesiąc od chwili gdy premier Niemieckiej Republiki Demokratycznej wystosował do kanclerza związkowego propozycję przeprowadzenia rozmów między przedstawicielami obu repu-

bliki niemieckich dla rozwiązania zagadnień ogólnonieemieckich. Nie ulega wątpliwości, że przeważająca większość naszego narodu oczekiwala niezłocznej odpowiedzi na tę propozycję.

Powinniśmy — czytamy następnie w liście — zapobiec ostatniemu rozdarciu Niemiec i upadkowi narodu niemieckiego. Gdy chodzi o ten żywotny problem, jednomyślni są, bez względu na wszelkie inne różnice opinii, wszyscy demokraci Niemieckiej Republiki Demokratycznej — socjaliści, liberalni, chrześcijańscy i narodowi. Nie chcielibyśmy przypuszczać — dopóki nie mam przeciwnych dowodów, które by temu przeczyły — by w re publice związkowej mogło być inaczej. Sam urodziłem się w północnej części kraju i wiem z niezliczonych rozmów i z listów zachodnio-niemieckich braci i siostr, że również na zachodzie naszej wspólnej ojczyzny lud nasz nie chce rozbić i

podziały, nie chce wojny i ponownego uzbrojenia, lecz, tak jak my, pragnie jedności Niemiec i pokoju.

Skoro zaś tak jest, nie powinien pozostawać dłużej bez pozytywnej odpowiedzi apel premiera Grotewohla, skierowany na zachód, zgodnie z wolą ludności wschodniej części naszej wspólnej ojczyzny, w imię dobra całych Niemiec.

Proszę Pana, aby podobnie jak ja w moim zakresie użył Pan swoich wpływów w tym celu, aby nowy rok wszedł do historii jako rok zwycięstwa niemieckiej woli pokoju i jedności. Nasza dobra wola, jako rzeczników najwyższych reprezentacji naszego narodu, będzie mogła przyczynić się poważnie do usunięcia przeszkód na drodze wiedzącej do tego wzniesłego celu. Cieszyłbym się, więc niezmiernie, gdybyśmy, w tej decydującej o losach naszego narodu chwili, doszli niezłocznie do porozumienia w omawianej sprawie.

Oreż umocnienia kierownictwa partyjnego

Główna uchwała Biura Organizacyjnego KC PZPR w sprawie pracy grup partyjnych ma przełomowe znaczenie dla ulepszenia stylu pracy zakładowych organizacji partyjnych, dla wzmocnienia ich kierowniczej roli politycznej i skutecznego mobilizowania załóg do wykonania zadań Planu 6-letniego.

Fakt, że do tej pory podstawowe i oddziałowe organizacje partyjne utworzyły około 40 tys. grup partyjnych, że grupy istnieją już obecnie we wszystkich większych zakładach pracy, wskazuje na ogromne możliwości aktywizacji politycznej i organizacyjnej wszystkich członków partii.

Grupy partyjne, jako ogniwa, skupiające członków partii ściślej ze sobą związanych więzami produkcyjnymi (jak np. praca na jednej ścieżce konfekcyjnej itp.), pozwalają na oddziaływanie na pełne uaktywnienie w tym kierunku grup związkowych i odpowiedzialnych ogniw ZMP oraz wspólnie z memem zaufania grupy związkowej inicjuje, przygotowuje oraz popularyzuje zobowiązania produkcyjne, zarówno indywidualne, jak i zbiorowe całego zespołu. W ten sposób uchwała wskazuje podstawowe zadania, jakie winna spełniać grupa partyjna.

Szczególne znaczenie dla podniesienia pracy organizacji partyjnych mają zawarte w uchwale wskazania o formach codziennej pracy wychowawczej — politycznej wśród mas bezpartyjnych. Wskazują one, że decydującą rolę w pracy grupy partyjnej „odgrywa przykładowa dyscyplina na pracy, solidarność i pomoc słabszym w zawodzie, okazywana przez członków partii. Podstawową formą oddziaływania na członków grupy i bezpartyjnych jest systematyczna i codzienna agitacja wokół zadań produkcyjnych zakładu pracy, oddziaływanie zespołu produkcyjnego, w ścisłym powiązaniu tej agitacji z

wyjaśnieniem zadań ogólnie — politycznych, wysuniętych przez partię i sytuacji międzynarodowej”.
Wielkie znaczenie będzie miała uchwała Biura Organizacyjnego dla pracy w kierunku prawidłowego wzrostu szeregów partyjnych. Postawienie przed grupą partyjną zadania otoczenia opieką przodujących robotników, racjonalizatorów, nieustannej pracy politycznej nad podnoszeniem świadomości najbardziej wartościowych i ofiarnych robotników przyczyni się do przyspieszenia procesu dojrzenia, do wstąpienia w szeregi partyjne najlepszych, najbardziej utalentowanych i oddanych sprawie budowy socjalizmu ludzi.

Ważnym elementem aktywizacji politycznej i ubojwienia członków partii są zalecenia uchwały, wskazujące na konieczność dbania grupy partyjnej o wykonanie poleceń partyjnych, o systematyczny udział w warszawach w szkoleniu partyjnym, o zapewnienie im udziału w zebrań organizacyjnych partyjnej oraz stałej trosce o wychowanie członków partii w duchu bolszewickiej dyscypliny partyjnej i socjalistycznego stosunku do pracy i mienia społecznego.

Realizacja uchwały Biura Organizacyjnego, zalecającej podstawowym i oddziałowym organizacjom partyjnym otoczenie grup partyjnych stałą opieką, wskazującą na konieczność zbierania organizatorów grup partyjnych co najmniej raz na 10 dni oraz podkreślającej konieczność wyboru organizatorów

tych grup w tajnym głosowaniu, przyczyni się do znacznego podniesienia autorytetu grupy partyjnej i politycznego znaczenia wśród mas bezpartyjnych.

Gruntowna analiza dotychczasowej pracy grup partyjnych oraz wyzyskujące wytyczne, zawarte w uchwale Biura Organizacyjnego, dają naszej partii poważny oreż w wykonaniu przez każdego bez wyjątku członka partii zadań, postawionych przez kierownictwo partyjne i rząd naszego państwa ludowego.

Prawidłowa i operatywna realizacja uchwały Biura Organizacyjnego stanie się poważnym czynnikiem bolszewizacji, aktywizacji, ubojwienia szeregów naszej partii.

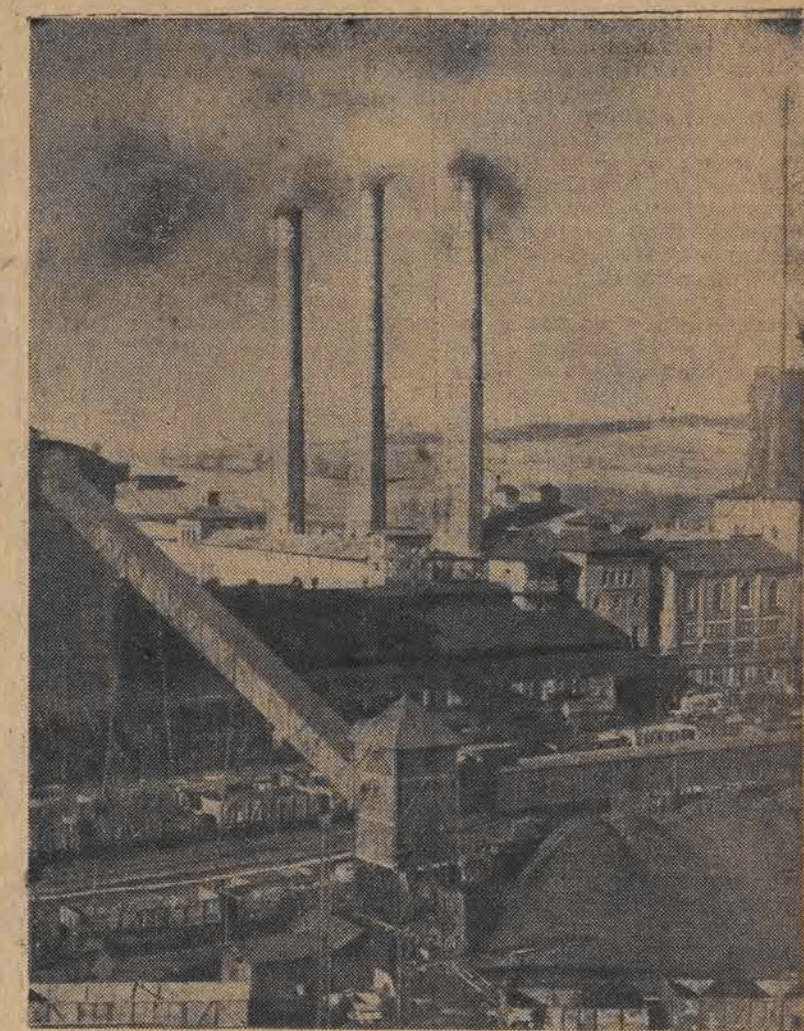
Warunkiem osiągnięcia tego celu jest wnikliwa, krytyczna i samokrytyczna analiza niedociągnięć i braków w dotychczasowej pracy grup partyjnych. Nie może znaleźć się ani jedna organizacja partyjna, która by nie oceniła dotychczasowej pracy grup partyjnych w swoim zakładzie pracy, która by nie przygotowała należycie wszystkich członków partii do przeprowadzenia wyborów organizatorów grup partyjnych. Wybory, które mają się odbyć we wszystkich zakładowych organizacjach partyjnych do dnia 1 lutego, winny podnieść rolę grup partyjnych do tych zadań politycznych, jakie stawia im kierownictwo naszej partii w budowie podstaw socjalizmu.

Realizacja uchwały Biura Organizacyjnego, zalecającej podstawowym i oddziałowym organizacjom partyjnym otoczenie grup partyjnych stałą opieką, wskazującą na konieczność zbierania organizatorów grup partyjnych co najmniej raz na 10 dni oraz podkreślającej konieczność wyboru organizatorów

Realizacja uchwały Biura Organizacyjnego, zalecającej podstawowym i oddziałowym organizacjom partyjnym otoczenie grup partyjnych stałą opieką, wskazującą na konieczność zbierania organizatorów grup partyjnych co najmniej raz na 10 dni oraz podkreślającej konieczność wyboru organizatorów

Realizacja uchwały Biura Organizacyjnego, zalecającej podstawowym i oddziałowym organizacjom partyjnym otoczenie grup partyjnych stałą opieką, wskazującą na konieczność zbierania organizatorów grup partyjnych co najmniej raz na 10 dni oraz podkreślającej konieczność wyboru organizatorów

Realizacja uchwały Biura Organizacyjnego, zalecającej podstawowym i oddziałowym organizacjom partyjnym otoczenie grup partyjnych stałą opieką, wskazującą na konieczność zbierania organizatorów grup partyjnych co najmniej raz na 10 dni oraz podkreślającej konieczność wyboru organizatorów



T. P. Polski przemysł węglowy wykonał przed terminem plan na r. 1950

Pierwszy etap Planu 6-letniego

Minął pierwszy rok pracy nad realizacją Planu 6-letniego, okres stanowiący niejako praktyczny sprawdzian naszych możliwości rozwojowych, pierwszy eszamin naszych umiejętności i stopnia przygotowania do wykonania wielkich zadań Szóstolecia. Od rezultatów naszej pracy w roku 1950 bowiem zależy w poważnym mierze powodzenie naszych zamierzeń na cały okres 1950 — 1955.

Zadania planu na rok ubiegły nie były łatwe. Rok 1950 był wypełniony walką o 22-procentowy wzrost produkcji przemysłowej, 6,4-procentowy wzrost wydajności rolniczej, o realizację inwestycji wartości 14,73 miliardów zł (w nowej walucie), tj. o 57 proc. więcej niż w r. 1949, o wzrost wydajności pracy w przemyśle o 8,4 proc., o zwiększenie o 8 proc. masy towarowej na rynku, o harmonijny, dynamiczny rozwój wszystkich innych gałęzi naszej gospodarki narodowej.

Wszystkie siły dla realizacji Planu

Walka toczyła się nie tylko o wskaźniki ilościowe, ale również o jakościowe. Kierownictwo Partii i

Rządu po raz pierwszy w r. 1950 postawiło z taką ostrością zagadnienie mobilizacji wszystkich rezerw, wykorzystania ich w pracy nad realizacją Planu, w walce o gospodarkę, o ekonomiczniejsze wyniki produkcji. Osiągnięliśmy w roku ubiegłym poważny postęp w tej dziedzinie.

Wiele gałęzi przemysłu może się pochwycić znacznym przyspieszeniem o biegu środków obrotowych, umocnieniem rozrachunku gospodarczego, postępiami w uporządkowaniu gospodarki materiałowej, opracowaniem nowych, oszczędniejszych norm zużycia surowców i materiałów. W wielu gałęziach gospodarki, przede wszystkim w rolnictwie i przemyśle węglowym, rozpoczęliśmy na dużą skalę zakrojony proces mechanizacji pracy. Zapoczątkowaliśmy potężny rozwój drabnego przemysłu i spółdzielczości rzemieślniczej, które za pomocą wykorzystania surowców miejscowych i odpadkowych oraz usprawnienia zaopatrzenia w artykuły codziennej potrzeby. We wzmocnionej walce klasowej realizowaliśmy zasadę planowości w skupie ziemiopłodów. Wiele jeszcze wysiłków czeka nas jednak, aby osiągnąć wydatną obniżkę kosztów własnych produkcji — nieodzowny warunek wykonania Planu 6-letniego.

Stalinowskie hasło: „Kadry decydują o wszystkim“ zostało postawione w roku 1950 przez IV Plenum KC PZPR w centrum uwagi naszej Partii, Rządu, władz gospodarczych i oświatowych oraz całego społeczeństwa. IV Plenum uświadomiło wszystkim ścisły związek i zależność między realizacją naszych wielkich zamierzeń, a planowym mobilizowaniem, przygotowywaniem i szkoleniem nowych oraz podnoszeniem kwalifikacji i należywym wykorzystaniem istniejących kadr.

Walka o wyższą wydajność pracy

Podobnie jak w latach poprzednich rozwijała się w roku ubiegłym walka o wyższą wydajność pracy.

Odsetek współzawodniczący wzrósł w końcu ubiegłego roku do 70 proc. ogółu zatrudnionych w gospodarce społecznej. Ilość robotniczych pomysłów racjonalizatorskich była w r. 1950 czterokrotnie większa niż w roku poprzednim. Zobowiązania produkcyjne, podejmowane dla uczczenia 1. Maja, 22. Lipca, 33. rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej i II Światowego Kongresu Obrobców Pokoju, dały ponadplanową produkcję wartości setek milionów złotych.

W r. 1950 upowszechniło się w klasie robotniczej zrozumienie konieczności rewizji norm pracy, zgodnie z zachodzącymi usprawnieniami technicznymi i organizacyjnymi. Urealnienie norm w budownictwie doprowadziło w ciągu trzech miesięcy do wzrostu przerobu na jedną roboczo-godzinę o 20 procent. Podwyższenie norm w przemyśle węglowym podniosło np. już w pierwszym miesiącu po ich wprowadzeniu wydobywiec węgla w kop. im. Stalina o 9,2 proc. Podobnie w przemyśle metalowym podwyższenie z inicjatyw robotników w wielu fabrykach norm pracy dało poważny wzrost wydajności. Nowe normy pracy metalowców zyskały w pierwszym kwartale r. b. moc obowiązującą. Z inicjatywą rewizji norm wystąpił również pracownicy przemysłu drzewnego i poligraficznego.

Wzrostowi świadomości przeważającej części klasy robotniczej towa-

rzyszyło zaostrenie walki z leniwością i bumelanctwem, co wyraziło się m. in. uchwaleniem ustawy o socjalistycznej dyscyplinie pracy, wyrażonej przeciwko nierobstwu wśród zaoferowanej części pracujących.

Różnorodne środki walki o wyższą wydajność pracy zostały uwieńczone — jak można sądzić z częściowych narazie danych — pełnym sukcesem. Wydajność pracy w II kwartale r. ub. była o 12 proc. wyższa od wydajności analogicznego okresu roku 1949.

Ograniczanie elementów kapitalistycznych

Rok 1950 przyniósł również dalsze pomyslnie rezultaty w dziedzinie ograniczania i wypierania elementów kapitalistycznych z naszej gospodarki. W końcu pierwszego półroczia czynnych było o 42 proc. więcej detalicznych sklepów spożywczych, niż w tym samym okresie roku poprzedniego. Plan rozwoju sieci spożywczej detalicznej aparatu handlowego w III kwartale został przekroczony o 15 proc. Poważnie wzrosł skup artykułów rolnych przez uspołeczniony aparat handlowy.

Zasady podatku gruntowego zostały zreformowane tak, że najbardziej siłochopni placu — obecnie zaledwie 2 procent, a bogacie wiejscy do 41,4 procent od przychodowości swoich gospodarstw. Zaostrożona została klasa sowa polityka kredytowa, kontraktacji skupu rolniczego i sprzedaży towarów w przemyśle na wsi. Wbrew zacieklej walce kulakstwa we spółdzielczości produkcyjnej, ruch ten przybrał bardzo poważnie na sile w roku ubiegłym. W końcu roku było już w Polsce ponad 2 tys. spółdzielni produkcyjnych. W okresie siem wów jesiennych było ich 1.840, pod czas gdy w siedech jesiennych w r. 1949 brało udział zaledwie 136 spółdzielni.

Poważnym ciosem dla elementów kapitalistycznych w mieście i na wsi była przeprowadzona w końcu października reforma walutowa, która pozbawiła je dwóch trzecich nagrobionych kapitałów, a kulaków także dwóch trzecich wierzytelności o małych i średnich chłopów. Reforma pieniężna dała nam ponadto wysokowartościową walutę, dostosowaną do naszego rosnącego z miesiąca na miesiąc potencjału gospodarczego i ustaliła właściwy stosunek między złotym polskim a walutami państw kapitalistycznych.

Wszechstronna pomoc Związku Radzieckiego

Jednym z najważniejszych czynników rozwoju naszej gospodarki była w r. ub., podobnie jak w poprzednich latach, wszechstronna pomoc Związku Radzieckiego. W czerwcu zawarliśmy z ZSRR umowę gospodarczą, która stwarza nam mocne zaplecze surowcowe oraz zapewnia wydatną pomoc inwestycyjną, techniczną i kredytową w realizacji Planu 6-letniego. Już w r. 1950 otrzymaliśmy od ZSRR m. in. wyposażenie dla największej w Europie cementowni, pierwsze instalacje dla Nowej Huty, urządzenia dla elektro wni wodnych i ciepłych, maszyny dla przemysłu bawełnianego, urządzenia wiertnicze dla przemysłu naftowego oraz maszyny górnicze, budowlane i rolnicze, jak również licencje i metody fabrykacyjne oraz dokumentację techniczną dla nowych

zakładów przemysłowych. Udział Związku Radzieckiego, krajów demokracji ludowej, Chin Ludowych i Niemieckiej Republiki Demokratycznej w zagranicznych obrotach handlowych Polski w ciągu trzech kwartałów roku 1950 doszedł do 59 procent. Rosnący odsetek obrotów z państwami obozu demokratycznego w naszym handlu zagranicznym zwiększa naszą siłę gospodarczą i daje podstawę do walki z dyskryminacją, stosowaną przez państwa imperialistyczne wobec krajów demokracji i socjalizmu.

Brak jeszcze ostatecznych informacji o wynikach naszej pracy w r. 1950. Jednakże dotychczasowe dane usprawiedliwiają w pełni przekonanie, że pierwszy egzamin w okresie Planu 6-letniego zdaliśmy pomyslnie. W ciągu 9 miesięcy r. ub. bowiem wykończymy roczny plan produkcji przemysłowej w 78 proc., zbiorów zbóż wzrosły w porównaniu z r. 1949 o 3 procent, pogłowię bydła o 15 procent, a trzody chlewnej o 33 procent. Wszystkie te wskaźniki są wyższe od przewidywań Planu.

W r. 1950 uruchomiliśmy produkcję artykułów nigdy dotąd w Polsce niewytwarzanych. Rozpoczęły pracę nowe fabryki, jak np. wytwórnia łożysk kulkowych, fabryka mas plastycznych, Państwowe Zakłady Graficzne im. Rewolucji Październikowej, Dom Słowa Polskiego, zakłady miedzi i niklu i wiele innych. Nasza prężność gospodarcza, szybkie tempo rozwoju i pomoc radziecka umożliwiają nam już podejmowanie tak wielkich zadań, jak budowa Nowej Huty o obrzyniejszej zdolności wytwórczej, jak wznoszenie nowych, wielkich miast socjalistycznych (Nowa Huta, Tychy), budowa kolei podziemnej w Warszawie itp.

Osiągnięcia 1950 r. — bodźcem do nowych zwycięstw

Rozwojowi naszej gospodarki w r. ub. towarzyszył wzrost stopy życiowej mas pracujących. Realne prace w I półroczu r. 1950 były o 6 proc. wyższe, niż w tym samym okresie r. 1949. W r. 1950 wyrosły o 85 proc., a na akcję socjalną o 30 proc., siódz izb mieszkalnych, oddanych do użytku w ciągu 11 miesięcy, była o 50 procent większa niż w r. 1949. Z wczasów skorzystało w roku ub. 550 tysięcy pracowników, setki tysięcy analfabeta nauczyli się czytać i pisać, rozwinęło się szkolnictwo wszystkich stopni, podwyższyliśmy do 12 dni minimum urlopu dla pracowników fizycznych, skróciliśmy dzień pracy wykonywanej w warunkach szczególnie uciążliwych dla zdrowia.

Wielkie osiągnięcia minionego roku oraz świadomość, że stanowią one poważny wkład w dzieło umocnienia pokoju, są dla nas bodźcem i zachętą do jeszcze wydajniejszej, jeszcze intensywniejszej pracy w roku bieżącym, który — zgodnie z prawnymi gospodarki socjalistycznej i przewidywaniami Planu 6-letniego — nakłada jeszcze większe zadania, niż rok poprzedni.

Klasie robotniczej państw kapitalistycznych u progę każdego nowego roku dręczy lęk i niepokój. Co przy niesie nowy rok? Obniżkę płac, bezrobocie? Klasa robotnicza w państwie ludowym wolna jest od tego rodzaju trosk. Nowy rok — to z pewnością okres twórczej, radośnej pracy, jeszcze szybszego rozwoju gospodarczego i związanego z nim wzrostu dobrobytu mas pracujących.

J. F. Charnicki



Tow Roman Kozakow, racjonalizator z ZPDz. im. T. Duracza.

Rok upowszechnienia myśli marksistowskiej w Polsce

Zjawiskiem zmiennym dla roku 1950 w Polsce jest coraz powszechniejsze opanowanie myśli marksistowsko-leninowskiej przez szerokie rzesze ludności pracującej kraju. Kilka cyfr i faktów zilustruje ten żywy proces ideologiczny.

W roku 1949 wydawnictwo „Książka i Wiedza“ wydało jeden tom dzieł Lenina (XIV) i dwa tomy dzieł Stalina (I i II). W roku 1950 „Książka i Wiedza“ wydała 5 tomów dzieł Lenina (I, II, V, XIX, XXII) i 4 tomy dzieł Stalina (V, VII, VIII, X). Razem wydano w 1950 roku 9 tomów pełnego wydania dzieł klasyków marksizmu. Plan wydawniczy na rok 1951 przewiduje dalszy wzrost wydawnictw klasyków marksizmu: 5 tomów dzieł Lenina i 5 tomów dzieł Stalina.

W 1950 roku wyszedł — I tom „Kapitału“ Marksa (II i III tom są w tłumaczeniu), Plechanowa — „O literaturze i sztuce“, Lissagaray — „Historia komuny“ oraz m. in. 34 prace klasyków marksizmu, wydane jako zeszyty, pod ogólnym tytułem „Materiały do studiowania historii WKP(b)“.

Ogółem sam tylko dział literatury marksistowskiej „Książka i Wiedza“ wydał w 1950 roku 120 tytułów o nakładzie blisko 7 milionów egzemplarzy. (Warto przy okazji przypomnieć, że polski nakład „Historii WKP(b)“ wynosi łącznie blisko 1,5 miliona książek).

Mówiliśmy wleż o jednym tylko wydawnictwie w Polsce. Nie uwzględniłmy produkcji książkowej innych wydawnictw, nie uwzględniliśmy masowego upowszechniania się w Polsce książek radzieckich i nie uwzględniliśmy setek tysięcy dzienników i periodyków radzieckich, roz-powszechnianych w prenumeracie wśród ludności polskiej.

W kraju działa rozgłoszona sieć kursów różnych rodzajów i stopni: kursy partyjnego szkolenia, kursy ogólne przy związkach zawodowych, kursy doskonalenia fachowego. Na kursach doskonalenia fachowego, zorganizowanych przez wszystkie niemal ministerstwa, włączono do programów nauczania materializm dialektyczny. Około 400 tys. członków i kandydatów partii w miastach i wsiach objętych jest szkoleniem partyjnym. Według planu na rok 1950 związki zawodowe miały objąć szkoleniem ogólnym 250 tys. ludzi.

Ten szeroki nurt z dołu łączy się z nurtem głębokich przeobrażeń ideologicznych, zachodzących wśród działaczy i twórców nauki, kultury i sztuki. Znalazło to swój wyraz w odbytych ostatnio naukowych konferencjach uczonych polskich, będących zarazem przygotowaniem do Kongresu Nauki Polskiej w 1951 roku oraz w sesji publicznej, poświęconej pracom towarzysza Stalina o językoznawstwie. Znalazło to szczególnie wymowny wyraz w powołaniu przez Partię Instytutu Kształcenia Kadr Naukowych, mającego przygotować kadry pracowników teoretycznych.

Ciesielski Jan, lat 21, technik — mechanik, pracował nad zagadnieniami: kosmopolityzm a inter-nacjonalizm, stosunki między Państwem a Kościołem, Vietnam, Korea. Woszczerowicz Jacek, lat 46, aktor Państwowego Teatru Polskiego, bezpartyjny, pracował nad tematem: Lenin o historii literatury. Lubelska Ella, 29 lat, aktorka teatru dla dzieci w Warszawie, pracowała nad zagadnieniami: deklaracja ideowa i statut PZPR, socjalistyczna przebudowa wsi.

Przykładów takich moglibyśmy przytoczyć dziesiątki i setki. Nie u-

lega wątpliwości, że robotnik — wykladowca, robotnik studiujący zagadnienie kosmopolityzmu i internacjonalizmu, aktorka, studiująca problem socjalistycznej przebudowy wsi — to są zjawiska niezamie w do-tychczasowych dziejach Polski, ważne w naszym życiu politycznym, będące świadectwem podniesienia się świadomości, rozkwitu kultury i wzrostu zainteresowań społecznych całej klasy robotniczej i milionów ludzi pracy w Polsce.

W warunkach władzy ludowej proces ten będzie się coraz bardziej roz-wijał i wzmagał. Wytycza on przyszłość narodu. Socjalistyczna świadomość milionów jest bowiem zasadniczym warunkiem zbudowania socjalizmu.

Proces wzrostu socjalistycznej świadomości mas nie jest procesem zwykłym, samorzutnie wyrastającym z nowego układu stosunków wytwórczych. Jest to proces celowy, organizowany i kierowany.

Motorem napędowym tego procesu jest partia. Baza materialna, na której rozwija się ten proces — są stosunki wytwórcze, czyli nowy ustrój ekonomiczny państwa. Czynnikiem podnoszącym świadomość socjalistyczną mas i stawiającym przed nią nowe zadania — jest Plan 6-letni. Siła, okazująca nam wszechstronną i braterską pomoc w wykonywaniu socjalistycznej świadomości, siła, dzięki której proces ten przebiega u nas szybko, leży i bardziej prawidłowo — jest Związek Radziecki, są doświadczenia jego czołowej partii i genialne dzieła jej wodzów — Lenina i Stalina, Droga, po której krocząc wzmacniamy socjalistyczną świadomość mas jest drogą walki z oportunistem, socjal-demokratyzmem, nacjonalizmem i idealizmem. Tylko bowiem w walce z nimi hartuje się świadomość marksistowsko-leninowska.

JERZY NAWROT.

POKÓJ! Nie przebrzmiały jeszcze potężne echa II Światowego Kongresu Obróńców Pokoju, kiedy Prezydium Rządu Polski Ludowej ogłosiło uchwały o dalszych etapach realizacji Planu Szóstoletniego. Rozpoczynamy budowę metra w Warszawie, a w Łodzi — budowę rurociągów wodnych, mających połączyć nasze miasto z Pilicą. Równocześnie budowa Biblioteki Uniwersyteckiej zapoczątkuje realizację łódzkiej dzielnicy uniwersyteckiej. Piękne domy akademickie znajdują się już na ukończeniu, a budowa następnych niebawem się rozpocznie.

To jest miara naszej historycznej drogi, jaka nas dzieli od tamtych czasów, kiedy w 1935 „narodowa” Rada Miejska w Łodzi skreśliła dotację na Wolną Wszechnicę Polską, jedyną wówczas wyższą uczelnię w Łodzi, w obawie, że stanie się ona ośrodkiem radykalnej myśli społecznej.

Do krajobrazu naszego miasta należą jeszcze ogonki stojące po wodzie na ulicach. Powyżej 60 proc. mieszkań to mieszkania jednoizbowe. Typ miasta, doskonale znany z historii kapitalizmu. Dwadzieścia lat miedzywojennych, dwadzieścia lat wolności kapitałów zagranicznych w Polsce, w niczym istotnym nie zmieniło struktury tego miasta.

Jak w stosunku do tego dziedzictwa wygląda ta propaganda wojenna, która w oparciu o nową hitlerowską armię niemiecką przygotowuje wojnę dla przyczerpania przedwojennej „wolności”?

„W kraju naszym tętni i potężnie je na dnia dzień praca nad wielką, planową rozbudową naszych sił wytwórczych, nad rozbudową naszych miast, fabryk, ośrodków nauki, kultury, sztuki. Ten wielki wysiłek twórczy polskich mas ludowych uznają one za swój wkład ideowy i materialny w ogólnie utrwalenie pokoju”. To słowami tymi, wyjętymi z przemówienia Prezydenta RP Bolesława Bieruta do Światowej Rady Pokoju, stoi cała Polska Ludowa, której twórczymi siłami buduje się Nowa Huta i rośnie z gruzów coraz piękniejsza nowa Warszawa, to „miasto nieujarzmione” — wspaniały symbol naszej walki o pokój.

POKÓJ! Delegaci 80 krajów zebrali się w Warszawie, dla najżywniejszej sprawy całego świata — dla obrony pokoju. „II Światowy Kongres Obróńców Pokoju dowiódł z niebywałą siłą, że ludzie, którzy zbiegli się z pięciu części świata, mimo różnicy poglądów, mogą się między sobą porozumieć, aby zapobiec klęsce wojny i ocalić pokój”. — czytamy w Manifestie II Światowego Kongresu Obróńców Pokoju w Warszawie, do Narodów Świata. Moga i muszą się porozumieć, gdyż wojna już dziś burzy pokojowe życie niektórych narodów, a jutro zburzy może pokojowe życie całej ludzkości.

LUDZIE DOBREJ WOLI CAŁEGO ŚWIATA muszą się porozumieć, ponieważ przez wielką, zespoloną akcję można zapobiec śmiertelnemu niebezpieczeństwu nowej wojny, zbrodniczo przygotowanej przez imperializm amerykański. Dlaczego więc rząd angielski nie dopuścił do odbycia się Kongresu w Anglii? Bano się tego porozumienia.

Lekano się głosu prof. Joliot do uczciwych uczonych całego świata. Lekano się głosu Kosmodemianiskiej — matki Zoili, przemawiającej do su mienia każdego człowieka. Lekano się głosu delegatów Chin, Korei i wielu krajów kolonialnych i zawiśłych — głosu oskarżenia bestialsko nieludzkiego systemu kolonializmu, zawierającego w sobie wieczne zarzewie wojny. Lekano się, aby te głosy ludom, oklamywanym przez amerykańską propagandę wojenną, nie uświadomiły potwornej zbrodni, ja-

ką imperializm amerykański przysparza przeciwko ludzkości, mobilizując do tego wszystkie zbrodnicze elementy świata.

POKÓJ! Wszędzie realna walka o pokój wiąże się z żądaniem wprzeżenia nowoczesnej techniki i nowoczesnej nauki w służbę społeczeństwa i ludzkości.

W Związku Radzieckim, mówił prof. Infeld na Kongresie, przysparza się budowę wielkich elektro wni i kanałów. Uczniowie pracują tam nad największymi zamierzeniami te chnicznymi jakie zna historia cywi-

lizacji ludzkiej. I tam, w Związku Radzieckim, tak samo jak w Warszawie, materiał, z którego buduje się kanały i elektrownie, to nie tylko stal, cement, energia atomowa, ale niezłomna wola pokoju. Równocześnie w innej części świata pewna grupa ludzi bierze o nowych, coraz silniejszych bombach atomowych. Naukowca skłaniają do tego, aby dzieło swego poświęcił nie tej nauce, która tworzy i leczy, ale tej na uce, która zabija. Naukowiec, który daje się nakłonić do pracy dla wojny, zdradza dzieło życia i szlachetne cele, którym nauka służy.

Propaganda wojenna zwykła się posługiwać frazeologią „wolności człowieka”. Ale, co mówią fakty? Czyjej wolności broni Ameryka w Chinach i na Korei? Czyjej wolności chce bronić w Europie, remilitaryzując Niemcy Zachodnie i odbudowując hitlerowską armię? Poprzez amerykańską frazeologię wolności, tam, w Niemczech Zachodnich, najfałszywiej występuje prawdziwe bezwzględne oblicze imperializmu amerykańskiego. Sojusz Ameryki i Anglii z militarystycznym niemieckim, renesans hitlerystyczny w Niemczech w oparciu o ten sojusz, to najgłębszy tragizm narodów angielskiego i amerykańskiego, których kapitalistyczni władcy i zbrodniczy politycy zdradzają ja swoje narody i ich ideały wolności człowieka.

Józef Chalosiński

rektor Uniwersytetu Łódzkiego

Pokój zwycięży

nie powiedział, że samo istnienie Związku Radzieckiego zmienia historyczne procesy całego świata nie po myśli jego dotychczasowych władców. Ludzie kolonialni i zawiśli, do których coraz silniej przemawia re wolucyjna tradycja Europy walki o wolność człowieka i o wyzwolenie tu dów, nie znajdują zrozumienia i sprzymierzeńców wśród władców Ameryki i Anglii. Ich naturalny so jusznik to kraje socjalizmu. Ten proces krystalizowania się nowego układu sił świata nie jest po myśl

stami. Budujący się socjalizm potrzebuje trwałego pokoju i żywej wymiany stosunków między narodami. Ale współzycie krajów socjalistycznych z kapitalistycznymi w jednym świecie nie jest łatwe. Trudność wynika z samej istoty kapitalizmu, do której należy coraz szersza ekspansja kapitalistycznych krajów na kra je gospodarczo opóźnione. Ekspansja ta hamuje rozwój narodów kolonial nych i zawiśłych, które w dążeniu do społecznego i narodowego wyzwolenia ciężą coraz bardziej do kra jów socjalizmu, otwierających perspektywy rozwoju.

W związku z tym na jednym z Kongresów Pokoju Erenburg służ-

amerykańskich imperialistów. Dlatego też ruch pokoju nie bardzo ma że liczyć na ich dobrą niewymuszo na wolę pokojowego współzycia. Ruch pokoju musi być potężny potęgą zorganizowanej opinii świata w obronie pokoju — aby wymusił pokój na siłach imperializmu i uchronić świat przed katastrofą wojenną.

Budownictwo socjalistyczne Polski Ludowej opiera się na założeniu, że socjalizm jako kierunek rozwoju naszego narodu wynika z uświadomienia sobie niezłomnych praw rozwoju społecznego. Jesteśmy przekonani o tym, że imperializm to końcowa, schyłkowa faza kapitalizmu, faza po przedzająca socjalizm. I pragniemy aby to przejście, które jest nieunik nione, odbyło się najmniejszym kosztem ludzkości.

Znany fizyk angielski, J. D. Bern al, jeden z czołowych działaczy angielskiego ruchu pokoju, w książce „Społeczna funkcja nauki” pisze: „Pełny rozwój nauki w służbie ludzkości jest niezgodny z trwaniem ka pitalizmu... Zbliża się uspołecznio na, integralna, naukowa organizacja świata. Musimy zrozumieć, że znaj dujemy się w jednym z najważniejszych przełomowych okresów histo rii ludzkości. Nasz bezpośredni problem polega na tym, aby przejście do końcało się możliwie jak najszczytniej przy jak najmniejszym zmieszaniu dóbr materialnych, przy jak naj mniejszych ofiarach ludzkich, przy jak najmniejszych szkodach kulturalnych”.

Trwały pokój wiąże się nierozłą cznie z socjalizmem. A każda real na zdobycz socjalistycznego budownictwa godzi w plany imperialistów pogażenia świata w nowej pokłódz wojennej.

Alicja Ogrodowicz

Zespół Alicji Ogrodowicz przedłu że w ZPO „Wólcanka” w oszczędnym zużyciu artykułów po mocniczych. — Gdy tylko roz brzmiał w Ło dzi apel Lidii Korabielnikowej wzywają cy do komplek sowego oszczędzania — Alicja Ogrodowicz, młoda szwaczka, zrozumiała, że to jest jeden z nieodzownych czynników realizacji

Stanisław Wierzbicki

Tow. Wierzbicki awansowany na dyrektora technicznego ZPW im. Reymonta ma ogromne zasługi na polu racjonalizacji i nowatorstwa. Krótko mówiąc, tow. Wierzbicki — to **CZOŁOWY RACJONALIZATOR W PRZEMYSLE WĘGLIANYM**. Jego pomysły zastosowane w Zakładach im. Reymonta przyczyniły się w wysokim stopniu do przedterminowego wykonania planu rocznego przez te zakłady.

Ulepszenia dyrektora technicznego Zakładów im. Reymonta przyniosły w roku 1950 około 3 MILIONÓW ZŁOTYCH OSZCZĘDNOŚCI. Najważniejsze jego pomysły to: regeneracja obręczek na obręczniakach, ulepszenie pekołapaczy, zastosowanie trzeciego noża na czesarkach okrągłych, ulepszenie aparatów wyciągo-

nych itp. Jest on współtwórcą nowego procesu technicznego, zastosowanie którego pozwoliło 48 robotnikom przesuwać do pracy w innym oddziale produkcyjnym.

Obecnie tow. Stanisław Wierzbicki młody, energiczny dyrektor, po zakończeniu planu rocznego pracuje nad otrzymaniem taśmy czesankowej bez procesu zgrzeblenia i czesania. Pomysł ten zastosowany w produkcji, stanowić będzie rewelację dla całego przemysłu włókienniczego.

Rok 1950 wystrzelił w górę murami z czerwonych cegieł. Wśród dymu co snuł się nad Łodzią rosły w ciągu dwunastu miesięcy pachnące murarską zaprawą ściany nowych domów. Jasnych bloków mieszkalnych. Szkół. Żłobków. Przedszkoli. Fabryk. Na planie miasta coraz szersze kęgi zatacają kolonie budowlane. Co raz dalej, szybciej, śmielej buduje się nowa Łódź. Otrząsa z siebie jak szpetną maskę wygląd dawnego, ka pitalistycznego, brudnego miasta.

Rok 1950 w pracowniach urbanistów, architektów, kreślarzy, wyca rował obraz nowej Łodzi, myśli ich zaczął przekuwać w czyn.

Rok 1951. Jakże wielkie zmiany! Tempo możliwe tylko w kraju, gdzie naród własnymi rękami buduje sobie przyszłość. Marsz milowymi krokami naprzód...

Przenieść się choć na chwilę w nie daleką przyszłość... Wsiąść w pociąg jadący pełną parą do socjalizmu... Oto Łódź jutra, Łódź 1951 roku...

W pogodny grudniowy wieczór Stare Miasto musuje życiem, gwa rem przechodniom, radosnym śmie chem dzieci. Światło kieszonki rozpy la się w ciepłych promieniach mlecz nych lamp. Jak pełne grona zwisają one z wysmukłych słupów latarni. Oświetlona nim, wygięta w łuk ulica na skarpie, wiodzie wzdłuż Parku Staromiejskiego i rzędu nowych, bli że niaczych bloków mieszkalnych. Kolo bloku 10 wyrasta niespodziewanie 12 piętami wystrzelający w górę wieżowiec. Zamieszkały przez robot ników, przez ludzi pracy, jak wszyscy, kie 40 potężnych nowych budynków, które tworzą osiedle Starego Miasta.

Wśród bloków mieszkalnych wpraw ne oko odróżni lekkie kontury nowe go żłobka, przedszkola, ośrodka zdro wia, pralni. Nowe socjalistyczne osiedle wyposażone jest we wszelkie urządzenia gospodarze, społeczne, kulturalne.

Mróż skrzypki pod nogami. Prószy pierwszy śnieg. Robotnicy po pracy przechadzają się z upodobaniem w łożonymi kostką ulicami swego osied la. Ci ze Zgierskiej i Wolborskiej za chodzą najchętniej na Stary Rynek. W kamienizkach, które rozsiadły się tu dokoła, zdołne w skrzydła i balko niki, zaklęta jest historia starej Ło dzi. Łódzi, która pamięta tamte cza-

Bojownicy

Felicja Bojanowska

Cała Łódź obiegła niedawno wiadomością, iż ZPB im. Bytomskiej wy konały przed terminem roczny plan produkcji. Zakłady te wykazały je dnocześnie najwyższą w przemyśle bawelnianym wydajność na krosno godzinie.

Wielki udział w tym sukcesie mają instruktorki tkalni i przedzal ni Zakładów im. Bytomskiej, które z całym poświęceniem w ciągu ubie głego roku szkoliły młode kadry tka czek i przedek. Dzięki nim każda robotnica wykonuje swa bazę w 100 proc., a nawet ją przekracza.

Mieczysław Szadkowski

We wszystkich branżach, we wszystkich dziedzinach przemysłu do zwycięskiego zakończenia planu rocznego przyczynili się technicy i inżynierowie.

W przedal niach ZPB im Stanisława Ku nickiego plan produkcyjny grozi załama niem w trzecim kwartale. Robotnicy jed nak przewy cżyli trudność, a to dzieki pomocy tech nika włókienniczego, tow. Mieczysła wa Szadkowskiego, który od roku pracuje na stanowisku dyrektora przedzalni.

Tow. Szadkowski zorganizował od powiednio pracę, dał warunki tech niczne wielowarsztatowcom, co walnie przyczyniło się do rozwoju ruchu wielowarsztatowego w przed zalni. Dokształcił on po linii zawo

Wielawa Brzezińska

Nazwisko Wiesławy Brzezińskiej, tkaczki z ZPB im. Marchlewskiego stało się znane w całej Łodzi, gdy w przemyśle bawelnianym w odpowiedzi na apel Terpilakowej zaczęły się tworzyć bry gady walczące o wysoką jako ść produkcji.

Brzezińska zor ganizowała w dy pierwszą brygadę w tkalni Zakładów im. Mar chlewskiego i rychło osiągnęła do konale wyniki. Ta młoda tkaczka jest już starą „weteranką” wśród przodowników załóg fabryk bawe lnianych.

W walce o realizację tegorocznego planu produkcyjnego Wiesława Brze zińska utworzyła pierwszą w Ło dzi MŁODZIEŻOWĄ BRYGADĘ POKOJU IM. JOLIOT - CURIE.

Wielawa Brzezińska

Wielawa Brzezińska

Wielawa Brzezińska

Wielawa Brzezińska

Wielawa Brzezińska

Wielawa Brzezińska

Wielawa Brzezińska

Wielawa Brzezińska

Wielawa Brzezińska

Wielawa Brzezińska

Wielawa Brzezińska

Wielawa Brzezińska

Wielawa Brzezińska

Wielawa Brzezińska

Wielawa Brzezińska

Wielawa Brzezińska

Wielawa Brzezińska

Wielawa Brzezińska

całe dni, chodząc od krosna do krosna uczy, młode tkaczki właściwych chwytów, umiejętnego obchodzenia się z warsztatem. A przede wszystkim pokazuje im jak nie dopuszczać do tworzenia się błędów w tkaninie.

Wielki udział w tym sukcesie mają instruktorki tkalni i przedzal ni Zakładów im. Bytomskiej, które z całym poświęceniem w ciągu ubie głego roku szkoliły młode kadry tka czek i przedek. Dzięki nim każda robotnica wykonuje swa bazę w 100 proc., a nawet ją przekracza.

Oto najbardziej ofiarna INSTRUKTORKA, PRZYJACIÓŁKA MŁO DZIEZY, Felicja Bojanowska która

całe dni, chodząc od krosna do krosna uczy, młode tkaczki właściwych chwytów, umiejętnego obchodzenia się z warsztatem. A przede wszystkim pokazuje im jak nie dopuszczać do tworzenia się błędów w tkaninie.

Wielki udział w tym sukcesie mają instruktorki tkalni i przedzal ni Zakładów im. Bytomskiej, które z całym poświęceniem w ciągu ubie głego roku szkoliły młode kadry tka czek i przedek. Dzięki nim każda robotnica wykonuje swa bazę w 100 proc., a nawet ją przekracza.

Oto najbardziej ofiarna INSTRUKTORKA, PRZYJACIÓŁKA MŁO DZIEZY, Felicja Bojanowska która

całe dni, chodząc od krosna do krosna uczy, młode tkaczki właściwych chwytów, umiejętnego obchodzenia się z warsztatem. A przede wszystkim pokazuje im jak nie dopuszczać do tworzenia się błędów w tkaninie.

Wielki udział w tym sukcesie mają instruktorki tkalni i przedzal ni Zakładów im. Bytomskiej, które z całym poświęceniem w ciągu ubie głego roku szkoliły młode kadry tka czek i przedek. Dzięki nim każda robotnica wykonuje swa bazę w 100 proc., a nawet ją przekracza.

Oto najbardziej ofiarna INSTRUKTORKA, PRZYJACIÓŁKA MŁO DZIEZY, Felicja Bojanowska która

całe dni, chodząc od krosna do krosna uczy, młode tkaczki właściwych chwytów, umiejętnego obchodzenia się z warsztatem. A przede wszystkim pokazuje im jak nie dopuszczać do tworzenia się błędów w tkaninie.

Wielki udział w tym sukcesie mają instruktorki tkalni i przedzal ni Zakładów im. Bytomskiej, które z całym poświęceniem w ciągu ubie głego roku szkoliły młode kadry tka czek i przedek. Dzięki nim każda robotnica wykonuje swa bazę w 100 proc., a nawet ją przekracza.

Oto najbardziej ofiarna INSTRUKTORKA, PRZYJACIÓŁKA MŁO DZIEZY, Felicja Bojanowska która

całe dni, chodząc od krosna do krosna uczy, młode tkaczki właściwych chwytów, umiejętnego obchodzenia się z warsztatem. A przede wszystkim pokazuje im jak nie dopuszczać do tworzenia się błędów w tkaninie.

Wielki udział w tym sukcesie mają instruktorki tkalni i przedzal ni Zakładów im. Bytomskiej, które z całym poświęceniem w ciągu ubie głego roku szkoliły młode kadry tka czek i przedek. Dzięki nim każda robotnica wykonuje swa bazę w 100 proc., a nawet ją przekracza.

Oto najbardziej ofiarna INSTRUKTORKA, PRZYJACIÓŁKA MŁO DZIEZY, Felicja Bojanowska która

całe dni, chodząc od krosna do krosna uczy, młode tkaczki właściwych chwytów, umiejętnego obchodzenia się z warsztatem. A przede wszystkim pokazuje im jak nie dopuszczać do tworzenia się błędów w tkaninie.

Wielki udział w tym sukcesie mają instruktorki tkalni i przedzal ni Zakładów im. Bytomskiej, które z całym poświęceniem w ciągu ubie głego roku szkoliły młode kadry tka czek i przedek. Dzięki nim każda robotnica wykonuje swa bazę w 100 proc., a nawet ją przekracza.

Oto najbardziej ofiarna INSTRUKTORKA, PRZYJACIÓŁKA MŁO DZIEZY, Felicja Bojanowska która

całe dni, chodząc od krosna do krosna uczy, młode tkaczki właściwych chwytów, umiejętnego obchodzenia się z warsztatem. A przede wszystkim pokazuje im jak nie dopuszczać do tworzenia się błędów w tkaninie.

Wielki udział w tym sukcesie mają instruktorki tkalni i przedzal ni Zakładów im. Bytomskiej, które z całym poświęceniem w ciągu ubie głego roku szkoliły młode kadry tka czek i przedek. Dzięki nim każda robotnica wykonuje swa bazę w 100 proc., a nawet ją przekracza.

Oto najbardziej ofiarna INSTRUKTORKA, PRZYJACIÓŁKA MŁO DZIEZY, Felicja Bojanowska która

całe dni, chodząc od krosna do krosna uczy, młode tkaczki właściwych chwytów, umiejętnego obchodzenia się z warsztatem. A przede wszystkim pokazuje im jak nie dopuszczać do tworzenia się błędów w tkaninie.

Wielki udział w tym sukcesie mają instruktorki tkalni i przedzal ni Zakładów im. Bytomskiej, które z całym poświęceniem w ciągu ubie głego roku szkoliły młode kadry tka czek i przedek. Dzięki nim każda robotnica wykonuje swa bazę w 100 proc., a nawet ją przekracza.

Oto najbardziej ofiarna INSTRUKTORKA, PRZYJACIÓŁKA MŁO DZIEZY, Felicja Bojanowska która

całe dni, chodząc od krosna do krosna uczy, młode tkaczki właściwych chwytów, umiejętnego obchodzenia się z warsztatem. A przede wszystkim pokazuje im jak nie dopuszczać do tworzenia się błędów w tkaninie.

Wielki udział w tym sukcesie mają instruktorki tkalni i przedzal ni Zakładów im. Bytomskiej, które z całym poświęceniem w ciągu ubie głego roku szkoliły młode kadry tka czek i przedek. Dzięki nim każda robotnica wykonuje swa bazę w 100 proc., a nawet ją przekracza.

Oto najbardziej ofiarna INSTRUKTORKA, PRZYJACIÓŁKA MŁO DZIEZY, Felicja Bojanowska która

całe dni, chodząc od krosna do krosna uczy, młode tkaczki właściwych chwytów, umiejętnego obchodzenia się z warsztatem. A przede wszystkim pokazuje im jak nie dopuszczać do tworzenia się błędów w tkaninie.

NASZE MIASTO



1. Nowoczesny gmach Politechniki
2. Bloki robotnicze na Starym Mieście
3. Biblioteka im. Waryńskiego
4. Piękna szkoła im. Fornalskiej

O wykonanie planu 1950 r.

Bronisława Stańczyk

Jako członek Gminnej Rady Narodowej w Górze pow. rawsko - ma zowieckiego, jako aktywna członkini Koła Gospodyń Wiejskich w Legionicach i wreszcie jako przewodnicząca komitetu rodzicielskiego szkoły podstawowej w tejże miejscowości — Bronisława Stańczyk, matka pięcioro dzieci, dała się poznać jako ofiarna aktywistka społeczna.



Jan Mendel

WYKONAĆ PLAN ROCZNY W PRZECIAGU 9 MIESIĘCY — to sztuka nielada. Tej „sztuki” dokonał tkacz z Nowej Tkalni ZPB im. Stalina — Jan Mendel. Już w końcu września za meldował wraz z kilkoma innymi tkaczami sali Nr 1 o wykonaniu tegorocznej produkcji.



Nietrudno jest ocenić, jak wielkie znaczenie miało osiągnięcie Jana Mendla dla załogi Nowej Tkalni. Przykład produkującego robotnika śmiało łamiącego przeszkody, realizującego przed terminem swoje plany, działa budująco na otoczenie.

Jakie są „tajemnice” jego osiągnięć? Wysokie świadomości polityczne i społeczne wskazuje ob. Mendlowi drogę do sukcesów przez przestrzeganie dyscypliny pracy, głębokie zainteresowanie się produkcją, stałe podnoszenie własnych kwalifikacji.

Jan Kraczkowski

Jana Kraczkowskiego, traktorzystę POM-u w Rawie Mazowieckiej znają wszyscy członkowie spółdzielni produkcyjnych w Wilkowicach i Franopolu. Pracuje dokładnie, starannie i szybko. Snopowiązałką kości DZIEWIĘĆ HA ZBOŻA DZIENNIE, podczas gdy norma wynosiła 6,3 ha, natomiast przy orce średniej i głębokiej osiągał 136 PROC. NORMY. Dzięki niemu w Wilkowicach skoszone żyto w przeciągu 3 dni. W Franopolu tak pięknie zaorał ziemię pod zastawy jesienne jak nikt dotychczas.



Kraczkowski, mający zaledwie 20 lat, wie, że praca traktorzysty to nie tylko praca przy uprawie ziemi, ale także praca uświadamiająca, wśród chłopów mało i średniorolnych, polegająca na przekonywaniu ich o wyższości gospodarki zespołowej nad indywidualną. Jan Kraczkowski jest prawdziwym bojownikiem o nową wieś polską.

Rozsądna, energiczna i dobra organizatorka zjednała sobie powszechny szacunek wśród chłopów. Jej to chłopcy z Legionic w poważnym stopniu zawdzięczają zorganizowanie spółdzielni produkcyjnej. Nie więc dziwnego, że na zebraniu organiza-

cyjnym spółdzielni produkcyjnej w Legionicach wybrano ją jednogłośnie na przewodniczącą spółdzielni. Jest to PIERWSZA KOBIETA na terenie naszego województwa, PEŁNIĄCA FUNKCJE PRZEWODNICZĄCEGO SPÓLdzielni PRODUKCYJNEJ.

...Warunkiem naszego zwycięstwa jest, aby każdy człowiek w Polsce stał się świadomym twórcą Planu 6-letniego...aby każdy człowiek pracujący stał się oddany sprawie budowy socjalizmu, bojownikiem i ofiarnym realizatorem Planu 6-letniego.

BOLESŁAW BIERUT

Józef Szefer

Do niedawna pracowano na dwóch, najwyższej trzech krosnach. Zdawało się wszystkim, że w przemyśle wełnianym nie można już obciążać większej ilości warsztatów. Przesąd ten obalił tkacz Józef Szefer z ZPW im. Łukasiewskiego. Wraz ze swym synem PRZESZEDŁ NA OBSŁUGĘ 4 KROSNIEN KORTOWYCH i pokazał, że można na nich pracować i to do brzo, wydajnie oraz oszczędnie. Na swoich „czwórkach” Józef Szefer osiąga 105 proc. normy oraz 80 proc. 1 gatunku.



Inicjatywa Szefera stanowi wielki przełom w przemyśle wełnianym. Ruszył z miejsca ruch wielowarsztatowy, przenosząc się na inne zakłady. Nieznany dotychczas tkacz stał się prawdziwym bojownikiem o plan, twórczym realizatorem Sześcioletki.

Helena Sas

W Zakładach im. 1 Maja wszyscy znają młodą przadkę Helenę Sas. Wprawdzie pracuje ona w fabryce nie tak dawno, lecz szybko zdobyła kwalifikacje zawodowe i jest dobrą wzorową przadką. Jako kierowniczka zespołu młodzieżowego, biorąc udział we współzawodnictwie Helena Sas zdobyła zaszczytny tytuł i odznakę przodownicy pracy. Gdy przed kilku miesiącami w ZPB



Jan Kubiak

Zaciekle walczyli metalowcy o wykonanie planu rocznego. W Zakładach Mechanicznych im. Strzelczyka największe trudności do pokonania miał oddział montażowy. Trudno byłoby wyliczać wszystkie, którzy pracowali z całym poświęceniem. Niemało jednak zasług w zwycięstwie trudności produkcyjnych i wykonaniu planu rocznego mają racjonalizatorzy i wynalazcy.

Między innymi ob. Jan Kubiak — kierownik oddziału montażowego — w ciągu ubiegłego roku WPROWADZIŁ WIELE USPRAWNIEŃ, jak poprawkę sprzęgła, usprawnienie oliwienia sprzęgła, przyrząd do szlifowania, itp. Wynalazki i usprawnienia dokonane przez Kubiaka przyczyniły się w dużej mierze, do wykonania planu rocznego, do polepszenia produkcji, którą odbiorcy chwalią i podziwiają. W nowym roku racjonalizatory Zakładów im. Strzelczyka na pewno dokonają nowych usprawnień i wynalazków, które przyczynią się do dalszych zwycięstw w walce o wykonanie Planu 6-letniego.



Aleksander Czutkich

Wybitny włókniarz radziecki laureat Nagrody Stalinskiej

Cieszę mnie sukcesy polskich włókniarzy

W pamięci mej świeże są jeszcze wrażenia z odwiedzin Warszawy, do której udałem się jako delegat na II Światowy Kongres Obronców Pokoju, wspomnienia spotkań z polskimi przyjaciółmi — włókniarzami, budowlanymi i ludźmi pracy innych zawodów. Znam Warszawę już dawno. Z zachwytem i radością patrzyłem jak szybko odradza się stolica Polski. W mojej obecności zakładano fundamenty szeregu domów, odgruzowywano liczne place.

Kiedy przybyłem na Kongres, nie poznałem niektórych ulic warszawskich. Tam, gdzie kilka miesięcy temu były jedynie fundamenty, obecnie wznoszą się piękne gmachy; gdzie dawniej sterczały ruiny, obecnie wyrosły całe w rusztowaniach wielopiętrowe domy.

Podziwiając nowe gmachy Warszawy, wspominałem z satysfakcją radzieckich budowlanych - nowatorów, Flodora Szawługi, Siemiona Maksimienko i innych. Przecież z ich to doświadczeń korzystało wielu warszawskich budowlanych, np. Budowniczy Polski Ludowej, wybitny murarz, Michał Krajewski.

Jako tkacza napawały mnie szczególną radością wybitne osiągnięcia polskich włókniarzy, wykorzystujących szeroko doświadczenia radzieckie. Na jednym z zebranych oznajmili mi oni, że na terenie polskich przedsiębiorstw pracuje obecnie wiele бригад najwyższej jakości. W niektórych fabrykach całe oddziały przechodzą na produkcję najwyższej jakości. W zakładach włókienniczych w Łodzi opanowuje się z powodzeniem metodę pracy radzieckich mistrzyni obsługi wielowarsztatowej, w szczególności — Marii Wolkowej.

— Każdy metr wyprodukowanej przez nas tkaniny — to nasz wkład do sprawy pokoju — oznajmili mi przyjaciele polscy.

Słyszałem wypowiedzi prostych polskich ludzi pracy, słuchałem przemówień delegatów, którzy zjechali na Kongres ze wszystkich zakątków kuli ziemskiej i myślałem: nigdy, przenigdy nie uda się imperialistom — podlegać do nowej wojny — zwyciężyć pokój, ujarzmić naród, które poznały wolność.

Obecnie, po powrocie do ojczyzny, do swej fabryki, z nową energią wzięłem się do pracy, aby jak najwięcej zrobić dla utrwalenia pokoju. Kombinat, w którym pracuję już od 29 lat, jest produkującym przedsiębiorstwem. W roku 1949 brigada moja produkowała 99,98 proc. ekstry. W roku 1950 analogicznymi wskaźnikami mogła się wykazać wszystkie 6 brigad oddziału. Produkcja tkanin najwyższego gatunku na terenie kombinatu wzrosła o 10 proc.

Cała energia naszej załogi, podobnie jak i całego narodu radzieckiego, zmierzda do wzmocnienia wydatności pracy, do polepszenia jej jakości. Nasza ofiarna praca przyczynia się do umocnienia pokoju, o który walczą cała postępową ludzkość prowadzona przez wielkiego bojownika o pokój — towarzysza Stalina.

Maria Trawińska

Czołowa przodownica Nowej Tkalni ZPB im. Stalina tow. Maria Trawińska wiele lat swego życia spędziła przy krosnach. Inaczej jednak szła jej praca w dawnych zmianach dzonych czasach, a inaczej pracuje

dziś w fabryce wolnej od kapitalizmu, stanowiącej własność robotników. Na swoich czterech krosnach, dwóch wąskich i dwóch żakardowych, Maria Trawińska osiąga bardzo wysoką wydajność. Wykonuje bazę przeciętnie w 130 proc. Jednocześnie sznie towar który schodzi z jej warsztatów jest idealnie czysty, bez błędów. 90 PROC. PRZYMÓDŁAJE ZAWSZE TKACZKA TRAWIŃSKA.



Swój plan roczny wykonała w ciągu 10 miesięcy. Srebrny Krzyż Zasługi, szacunek i uznanie całej załogi oto nagroda za jej twórczą pracę.

Jerzy Kubiak

W Zgierskich Zakładach Przemysłu Odzieżowego do niedawna jeszcze często zdarzały się postoje maszyn szwalniczych do przyszywania guzików. Powodem postojów był brak chwytaczy, dotąd spro wadzanych z zagranicy. Trudność w zaopatrzeniu zagrażały poważnym zahamowaniem produkcji, a tym samym przedłużeniem terminu wykonania Planu 6-letniego przez przemysł konfekcyjny.



Przedsiębiorczy umysł robotnika polskiego znalazł jednak wyjście z trudnej sytuacji. Miał odstać maszyny do „lamusa”, ob. Jerzy Kubiak zastosował do nich chwytacze od maszyn nożnych. Pomysł ob. Kubiaka PRZYSZYŁ SIĘ DO CAŁKOWITEGO ZLIKWIDOWANIA POSTOJÓW i przysporzył Państwu poważnych oszczędności.

Pomysł zgierskiego racjonalizatora znalazł zastosowanie nie tylko w rodzinnych zakładach odzieżowych — przeniesiony on zostanie do wszystkich zakładów przemysłu odzieżowego w Polsce, aby mogły jeszcze szybciej i jeszcze taniej wykonać swe zaszczytne zadania w Planie 6-letnim.

Czesław Dymus

Tow. Czesław Dymus był jednym z pierwszych, którzy w roku 1948 przystąpili w Zakładzie Nr. 9 w Radomsku do współzawodnictwa pracy. W 1950 roku Czesław Dymus, pracownik działu mechanicznego, dwukrotnie zajął pierwsze miejsce we współzawodnictwie, a ZAWSZE ZNAJDUJE SIĘ W CZŁOŁÓWCE najlepszych pracowników.

Tow. Czesław Dymus wykazał się może ofiarną pracą na odcinku społecznym. Kiedy tylko potrzebna było poprowadzić jakąś akcję, wyjechać z ekipą w teren, Czesław Dymus zawsze zgłaszał się pierwszy. Jednocześnie pracuje aktywnie w organizacji ZMP-owskiej, w radzie zakła-

dowej, której jest członkiem, jak również w organizacji partyjnej. Tow. Czesław Dymus należy do najbardziej aktywnych agitatorów partyjnych w Zakładzie Nr 9 i sto wa jego zawsze trafiają do przekonania robotników. Tow. Czesław Dymus ofiarnie buduje na terenie swego zakładu fundamenty socjalizmu.



nie swego zakładu fundamenty socjalizmu.

O Józefie Szewczykowej — przodownicy pracy

Kiedy zaczęła pracować u Geyera, Zaledwie dwumasta szła jej wiosna. Przy maszynie musiała stać na ławce, Aby osiągnąć do krosna.

Kapitalista zbierał śmietankę, Z ludzkiej krwi wycałkił krocie. Za ciężką pracę płacił obelgą, Groźbą redukcji i bezrobociem.

Dzisiaj pracuje w tej samej fabryce, W tym samym miejscu, lecz nie jednako. Dzisiaj dla siebie, a nie dla kogoś Podnosi ilość i jakość.

Metry pięknego płótna bez skazy, Na całą Polskę płyną z jej krosna, Dlatego życie takie szczęśliwe, Dlatego praca radosna.

Za złote serce pełne zapału, Za złote ręce pełne roboty, Rząd ją nagroził Sztandarem Pracy, Krzyżem Zasługi Złotym.

Dzisiaj ludzi prostych i pracowitych Umie ocenić Partia i Naród, Tych, którzy strzegą pracy, pokoju — Socjalistycznych sztandarów!

Jan Czarny.

Wacław Lesiewicz

Wykonanie budowy w terminie jest sprawą, o którą walczy załoga z całym poświęceniem. Na budowach SPB w Łodzi często się zdarzało, że w krytycznym momencie stawiano tam zespół murarski tow. Wacława Lesiewicza. Zespół ten na cześć 1 Maja podjął się w ciągu kwietnia wykonać 200 proc. normy, a wykonywał do 392 proc. Podczas budowy bursy na Bałutach przez 6

tygodni zespół osiągał 346 procent normy, umożliwiając w ten sposób dotrzymanie terminu ukończenia budowy.



Wreszcie dnia 4 września ZESPÓŁ POL LESIEWICZA USTALIŁ REKORD POLSKI dla murarzy kładąc 40548 cegieł w ciągu 8 godzin. Rekord ten został zresztą pobity w tydzień potem przez murarzy lubelskich. Tow. Lesiewicz postanowił jednak ze swoim zespołem pobić ostatni rekord Lublina i ma wszelkie szanse, aby to uczynić.

Obecnie tow. Lesiewicz jest instruktorem pracy zespołowej w SPB. W ciągu ostatniego kwartału PRZESZKOLIŁ PONAD STU MURARZY, których wykonanie norm podniosło się dzięki temu do 20 do 50 procent.

Leokadia Stefaniak

W pierwszym roku Planu 6-letniego włókiennicza młodzież pokazała, co potrafi. Młodzi tkacze i przadki dali niematy wkład w dzieło wykonania pierwszego roku Planu. We wszystkich zakładach ZMP-owcy i młodzież niezorganizowana w trosce o usprawnienie i ulepszenie produkcji tworzyli nowe brigady, stawali nowymi formami współzawodnictwa, LEOKADIA STEFANIAK — to czołowa tkaczka ZPB im. Dzierżewicza na apel tkaczy z ZPB im.

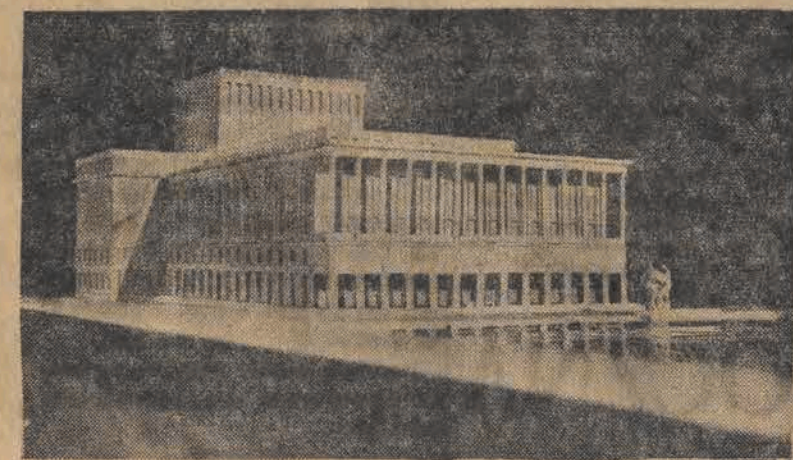
żyńskiego, CZŁONKINI CZUTKICHOWSKIEGO ZESPOŁU. ZMP-ówka Stefaniak na swoich krosnach wykonuje 119 PROC. NORMY osiągając 84 PROC. PRIMY.

Dzięki stałym naradom wytwórczym, codziennej kontroli własnych wyników, brigada czutkichowska z każdym miesiącem zdobywa większe sukcesy. Ona to pierwsza odpowiedziała na apel tkaczy z ZPB im.



Szymańskiego wzywając do współzawodnictwa o 100 proc. wykonanie baz całą załogę.

Leokadia Stefaniak jest jedną z licznej rzeszy młodych budowlanych Planu 6-letniego.



Na Placu Dąbrowskiego stanie monumentalny gmach Teatru Narodowego

we. Wzrosła produkcja. Powstały przy fabrykach nowe łaznie, szatnie, stołówki. W krótkim czasie — wielkie zmiany.

...Nie ma dla klasy robotniczej przeszkód nie do pokonania na drodze do socjalizmu.

Wyjść „rogatkami” Łodzi w którąkolwiek chęć stronę w województwo. Wszędzie to samo. Budują się osiedla mieszkaniowe, zakłady przemysłowe.

Mknie nasz pociąg w stronę Piotrkowa. Tutaj przy szosie wiodącej do Sulejowa koło Bugaju rozsiadły się szeroko i rozłożyły nowe zakłady przemysłu bawełnianego. Już tętni w nich życie, już przedalnie i tkalnie rozpoczęły produkcję, już dają przędzę i towar przewidziane w planie Sześcioletki. Mieszkańcy okolicznych wiosek śpieszą co dzień do swych zakładów.

Zagorzała walka trwała tu na budowie, aby fabrykę jak najprędzej uruchomić. Jak to było?

Jest właśnie koniec 1950 roku. Przy budowie murarze, cieśle, betoniarze nie wznosząc na deszcz i mróz wznoszą mury nowego obiektu. Przewodzą brigady młodzieżowe. Szturmo-

wykonanie budowy opracowała nowy sposób betonowania i wytwarzania płyt. Według dokumentacji radzieckiej zamontowano tutaj pierwszy w Polsce kombajn budowlany. On to zimą budował stropy.

Budowa trwa, lecz nasz pociąg wyprzedza teraźniejszość...

Ile bohaterstwa, poświęcenia, zapału i uczucia gorącego, ile trudu, który nie był trudem, lecz pięknym, twórczym wysiłkiem — wsiątko w każdą budowę, ile złożyło się go na każdy rosnący procent produkcji, każdy krok rozwoju! Jakim triumfalnym szlakiem mknie nasz pociąg przyszytych łożysk! „Dzisiaj budujemy jasny, szczęśliwy gmach Polski Socjalistycznej, oparty na granitowych podstawach ludowego patriotyzmu i proletariackiego międzynarodowizmu, na niewzruszonych podstawach solidarności i braterstwa ze Związkiem Radzieckim” — brzmią w uszach słowa towarzysza Bieruta.

I dlatego budujemy z taką żywiołową siłą i rozmachem.

I dlatego każdy rok zbliża nas szybko do celu.

Hanna Samsonowska



Rosną nowe osiedla robotnicze

W rocznicę powstania Krajowej Rady Narodowej

W noc sylwestrową 1943-44 r. w Warszawie zebrał się pod przewodnictwem towarzysza Bolesława Bieruta konspiracyjny działacz demokratyczny, by powołać przedstawicielstwo narodu — Krajową Radę Narodową.

Od tego pamiętnego dnia mija siedem lat. Były to lata długie, lata niezwykle, wypełnione pracą i walką, lata zwycięskiego marszu narodu, w ciągu których naród polski prowadzony przez swą partię robotniczą pokonywał trudności zdawało by się nie do przezwyciężenia, dokonywał zadań potężnych — na miarę historii naszej ojczyzny nie spotykanych. Rocznicę KRN stała się coraz odleglejsza, lecz data 31 grudnia 1943 r. nie blednie, przeciwnie — z roku na rok nabiera coraz mocniejszych barw, coraz pełniej rozumieć doniosłość tego pamiętnego aktu.

KRN powstała w przededniu wyzwolenia Polski przez Armię Radziecką, powstała w momencie decydującej walki o władzę, gdy rząd londyński i reakcyjne organizacje burżuazyjno-obszarnicze w kraju robiły wszystko, aby przechwycić władzę w swe ręce, aby opanować aparat władzy w chwili, gdy najeźdźca hitlerowski poniesie ostateczną klęskę. Zbrodnica, jawnie zdradziecka polityka reakcji, która dążyła do wywołania konfliktu zbrojnego z Armią Radziecką, musiała wywołać i wywołała opór wszystkich prawdziwie patriotycznych i postępowych elementów w kraju. Nieodwołnym stało się natchmiastowe powołanie do życia prawdziwego przedstawicielstwa narodu, zdolnego pokierować dalszą walką narodo-wyzwoleńczą, przedstawicielstwa, które by zjednoczyło wszystkie siły demokracji polskiej.

Do tego historycznego aktu mogła doprowadzić tylko prawdziwie patriotyczna, prawdziwie rewolucyjna partia, mobilizująca masy do walki z wrogiem, partia ciesząca się zaufaniem mas. Tą partią była Polska Partia Robotnicza — która podczas lat

okupacji organizowała naród polski do walki, tworzyła szeroki front demokratyczny klasy robotniczej, chłopstwa i inteligencji, do walki o wyzwolenie narodu i władzę ludu. Polska Partia Robotnicza stała się też inicjatorką KRN.

Towarzysz Bierut określił proklamowanie Krajowej Rady Narodowej jako akt rewolucyjny, który „zapoczątkował nowy okres w walce klasy robotniczej i narodu”.

O przełomowej wadze powstania KRN zadecydowały następujące fakty:

Krajowa Rada Narodowa była zjednoczeniem wszystkich postępowych i patriotycznych sił narodu pod przewodnictwem klasy robotniczej dla walki o wyzwolenie narodu i społeczeństwa.

Krajowa Rada Narodowa była narzędem walki o władzę ludową i podziemnym ośrodkiem władzy mas ludowych z klasą robotniczą na czele.

Krajowa Rada Narodowa była ośrodkiem myśli politycznej, widzącej w sojuszu, solidarności i przyjaźni z ZSRR gwarancję istnienia i rozwoju Polski jako państwa rządzonego przez lud i realizującego interesy i dążenia klasy robotniczej i całego ludu pracującego.

Te oto momenty sprawiły, że Krajowa Rada Narodowa była kierowniczym organem szerokiego frontu demokratycznego, w bezpośredniej walce o demokrację ludową w Polsce, jako formę dyktatury proletariatu. Kierownicza rola klasy robotniczej i Polskiej Partii Robotniczej w szerokim frontie ludowym uchroniła go przed zejściem na manowce ugody i kompromisów z burżuazją, do czego — jak wiadomo — pchały ówczesne elementy prawicowo-nacjonalistyczne. Powiązanie zaś walki wyzwoleniczej mas ludowych pod kierownictwem klasy robotniczej ze zwycięskim marszem wyzwolenczym Armii Radzieckiej umożliwiło odniesienie zwycięstwa.

„Związek Radziecki umożliwił powstanie demokracji ludowej, bo zdecydował o klęsce faszyzmu w Europie. Związek Radziecki umożliwił powstanie demokracji ludowej, bo bezpośrednio obecność Armii Radzieckiej obezwładniła naszego wroga klasowego” (B. Bierut).

W ciągu sześciu lat, które dzielą nas od chwili odzyskania niepodległego bytu, państwo ludowe pogłębiało nieustannie historyczne przeobrażenia zapoczątkowane zdobyciem władzy przez masy pracujące.

Rok 1950 był na tym polu rokiem przełomowym. — Doniosła ustawa o radach narodowych, uchwalona przez Sejm, wciągnęła jeszcze silniej masy do udziału w rządzeniu pań-

stwem, rozwinęła jeszcze bardziej aktywność mas ludowych w budownictwie nowego ustroju społecznego, wzmocniła władzę ludowego państwa. Rady narodowe, którym początek dała powstała na przełomie 1943-44 roku Krajowa Rada Narodowa — są dziś potężnym orężem ludu polskiego w walce o pomyślne wykonanie Planu 6-letniego, w walce o budowę podstaw socjalizmu na wsi i w mieście.

Rocznice Krajowej Rady Narodowej obchodzimy w dniu Nowego Roku. Jest w tym głęboki symbol i głęboki sens. Powstanie Krajowej Rady Narodowej było Nowym Rokiem Polski Ludowej, Polski Socjalistycznej.

Coraz lepsze będzie życie ludzi pracy w Łodzi

(Na marginesie ostatniej sesji Miejskiej Rady Narodowej)

Przemiany, które dokonują się w naszym mieście, z każdym rokiem sięgają dalej i głębiej. Znika piętno kapitalistycznych zaniedbań, niezmordowanie usuwanych ze wszystkich dziedzin życia. Rośnie nowa Łódź, miasto socjalistycznej przyszłości, wspaniałych dzielnic mieszkaniowych dla ludzi pracy, zieleńców, skwerów, wyższych uczelni, szkół, przedszkoli, słowem — miasto, zapewniające klasie robotniczej możliwości najlepsze warunki bytu.

Plan Sześciolletni, którego pierwszy rok osiągnięć w dziedzinie gospodarki miejskiej mamy już poza sobą, kładzie mocne podstawy pod lepsze jutro naszego miasta. A nadechdzący rok — drugi rok realizacji planu — przyniesie nowe, wspaniałe zdobycze, dalszy rozwój urządzeń miejskich, obejmujących całość życia robotniczego miasta.

POPRAWA WARUNKÓW KOMUNALNYCH

Ostatnią uchwałą Prezydium Rządu w sprawie zaopatrzenia Łodzi w wodę znacznie przyspieszy realizację

planów, zmierzających do całkowitej likwidacji pozostałości kapitalistycznego okresu, do ogólnej poprawy warunków bytu klasy robotniczej. Obok przewidzianego przeprowadzenia rurociągu Pilica — Łódź, w roku przyszłym powiększony zostanie zaprzęg wody ze studni głębinowych o 15 procent. Dzięki ulepszeniom technicznym wzrośnie wydajność dotychczas pracujących pomp, co wzmocni wydobycie wody o 8 procent. W latach 1951—2 300 nieruchomości zostanie przyłączonych do sieci miejskiej. Zamieszkałe są one przez ok. 30 tys. ludzi.

Dzielnicom robotniczym przybędzie 10,8 km. ulic. Ulepszone nawierzchnie ułożone zostaną na arteriach miejskich o długości 6,5 km., nowe zaś chodniki obejmą łączną długość 12 km. Długość oświetlonych ulic wzrośnie o 12 proc.

Z Karolewa na Retkinie przebiegnie nowa linia tramwajowa. Tabor tramwajowy uzyska 38 nowych wołów, w tym 25 motorowych.

W poważnym stopniu wzrosną sumy przeznaczane w roku przyszłym na remonty bieżące. Remontami kapitalnymi objętych będzie 790 domów, zamieszkałych przez 75 tys. mieszkańców.

435 PUNKTÓW USŁUGOWYCH

Produkcja drobnej wytwórczości zaspokajać będzie w roku przyszłym w znacznie większym, niż dotychczas stopniu potrzeby szerokiego rzesz ludności pracującej. Wartość produkcji przemysłu miejscowego wzrośnie o 79 procent. Drobna wytwórczość rozwinięta w punktach usługowych, szczególnie w dzielnicach, zamieszkałych przez ludność robotniczą. Liczba 138 istniejących punktów usługowych wzrośnie w roku przyszłym do 435, przy zwiększeniu o 105 procent zatrudnienia.

0 63 PROC. WIĘCEJ CHLEBA, I 73 PROC. WIĘCEJ WEDLIN

Sieć zakładów gastronomicznych ulegnie rozszerzeniu z 51 obecnie istniejących do 139, w tej liczbie powstanie 20 barów mlecznych. Poważny wysiłek dokonany będzie w zakresie podniesienia stanu sanitarnego zakładów gastronomicznych i poprawy jakości przyrządzanych potraw. Produkcja artykułów żywnościowych w PSS objęta planem gospodarczym, będzie w znacznie większym, niż dotychczas stopniu zmechanizowana. W rezultacie produkcja chleba i pie-

czywa wzrośnie o 63 procent, wyrobów masarskich o 73 procent, wód gazowych i piwa o 28 procent.

TROSKA O ZDROWIE CZŁOWIEKA PRACY

Miastu naszemu przybędą nowe poradnie: Centralna Poradnia Przewietrzalnicza oraz Centralna Poradnia Przeciwrakowa. Zostaną wprowadzone w życie uchwały Rady Narodowej o utworzeniu Stacji Sanitarnej-Epidemiologicznej, jako komórki badawczej, koordynującej jednocześnie wzmoczoną w roku przyszłym działalność terenowej służby sanitarnej.

Liczba łóżek w szpitalach zwiększy się znacznie. Przeprowadzona zostanie rozbudowa szpitala Nr 1, przy ul. Przędzalnianej, gdzie mia- sto uzyska 80 nowych łóżek chirurgicznych, w szpitalu Nr 4, przy ul. Wólczańskiej, powstanie nowy pawilon internistyczny na 100 łóżek. Dzięki rozbudowie szpitala dziecięcego im. Korczaka uzyska się 100 łóżek, a w szpitalu Nr 9 w Rado-goszu wzniesiony zostanie nowy pawilon na 100 łóżek.

W Łagiewnikach przystąpi się do przeprowadzenia poważnej inwestycji w dziedzinie zdrowia. Wielki zespół sanatoryjno-prewencyjny obejmie 800 łóżek. Już w końcu roku przyszłego zostaną tam wykonane dwa budynki sanatoryjne dla 250 dzieci.

O 28 procent więcej dzieci będzie mogło korzystać ze żłobków. W sposób bardziej celowy wykorzystane będą żłobki już istniejące, a niezależnie od tego powstanie 7 nowych żłobków.

PRZYBĘDZIE DZIECI W SZKOLACH

W roku szkolnym 1951-52 przybędą Łodzi nowe gmachy szkolne; przy Alei Unii i w Osiedlu Staromiejskim. Rozbudowany zostanie budynek szkoły na Chojnach — przy ul. Królewskiej. Ilość izb szkolnych wzrośnie o 121. Dzięki temu będą mogły pobierać naukę dzieci, podlegające w roku przyszłym obowiązkowi powszechnego nauczania, a według przewidywań będzie ich 1800.

Powazną zdobycz klasy robotniczej, pozabawionej w warunkach ustroju kapitalistycznego możliwości kształcenia się, stanowi rozwijające się szkolnictwo dla pracujących. Obok szkół podstawowych (wieczorowych i średnich, utworzone zostaną szkoły korespondencyjne. W 34 szkołach będzie pobierać naukę 8353 pracujących.

Kobiety pracujące, zainteresowane szczególnie rozwojem sieci żłobków i przedszkoli, niewątpliwie z radością przyjmą wiadomość, że sieć przedszkoli ulegnie wydatnemu rozszerzeniu, a liczba dzieci w przed-

szkolach wzrośnie o 13 proc. Akcją wziasz objętych będzie 55 tysięcy dzieci.

ROZWÓJ CZYTELNICTWA

W dziedzinie kultury przewiduje się ożywienie działalności, świetlicę poprzez tworzenie nowych zespołów artystycznych, chórów, orkiestr, organizowanie odczytów popularnonaukowych itp. W roku 1951 czynnych będzie 25 bibliotek, łączących ogółem 62 tysiące tomów. Księgozbiory wzrosną o 21.300 tomów. Poważny wzrost osiągną również księgozbiory szkół podstawowych i średnich. Prezydium Rady zamierza przenieść rejonowe wypożyczalnie książek do szkół, a w ich dotychczasowych lokalach zorganizować wypożyczalnie książek dla dorosłych. W ten sposób rozwinięta sieć wypożyczalni książek przyczyni się do znacznego rozwoju czytelnictwa wśród mas pracujących.

Fakty i cyfry, które podajemy dzisiaj, mają swą głęboką wymowę. Stworzył je znużony wysiłek i ofiarny trud załóg robotniczych, techników, inżynierów, planistów, pracowników Prezydium Rady Narodowej. Nie są to bowiem obietnice bez pokrycia, którymi tak szczerze szafowali władze burżuazyjno-obszarnicze sanacji, endecji, prawicowych socjalistów. Lata pracy od chwili wyzwolenia stanowią nowy etap w historii naszego kraju, w dziejach naszego miasta. Przeobraża się ono z dawnego, zaniedbanego pod każdym względem typowego wytworu kapitalizmu w nowoczesny, socjalistyczny ośrodek robotniczy. Dotychczasowy, pełen poświęcenia trud klasy robotniczej, dokonał tego co w kapitalistycznym świecie nosi nazwę „cudu”. Opieka i nieustanna troska naszej Partii, naszego Rządu oraz Państwa o klasy robotnicze Łodzi przysłyły i przychodzą stale z niezawodną pomocą. Zwycięsko wypełniony został, podobnie jak i w innych dziedzinach, pierwszy rok Planu Sześciolletniego na terenie Łodzi. Wkraczamy w drugi, rozpoczynający się oto rok, ze spokojem i pewnością. Oparci o bogate doświadczenia poprzednich zwycięstw z niezachwianą pewnością budujemy socjalizm.

Sklepy w święta

W dniu dzisiejszym oraz w dniu 1 stycznia 1951 roku będą otwarte sklepy, sprzedające pieczywo i mleko, w godzinach od 8 do 10 rano. Zakłady zbiorowego żywienia będą czynne tak, jak zwykłe. Lokale gastronomiczne I i II kategorii w dniu dzisiejszym będą czynne całą noc do godz. 6 rano, a zakłady II kategorii — do godziny 2 w nocy. Szczegółowe punkty sprzedaży papierosów i gazet czynne będą zarówno dzisiaj, jak i jutro.

Rejestracja mężczyzn rocznika 1933

W czasie od 2 do 31 stycznia 1951 r. zostanie przeprowadzona pierwsza rejestracja mężczyzn rocznika 1933. Obowiązek temu podlegają mężczyźni, urodzeni w 1933 r., stale zamieszkałi na terenie miasta, bądź też przebywający czasowo ponad dwa miesiące.

Rejestracja odbywa się w lokalach podanych w afiszach, znajdujących się na mieście. W dniu 2 stycznia 1951 roku rejestrowani będą przedpoborowi, których nazwiska zaczynają się na literę A — w lokalu przy ul. Legionów 10, od godz. 8 rano; przedpoborowi, których nazwiska rozpoczynają się na literę M — rejestrowani będą przy ul. Ogrodowej 34, również od godz. 8 rano.

Zgłaszający się winni załączyć metrykę, lub dowód tożsamości, świadectwo stwierdzające wykształcenie, zawód, odbyte przysposobienie zawodowe, wychoowanie fizyczne i przysposobienie w ramach SP.

(BOR.)

Pospieszmy dzieciom koreańskim z pomocą

Wiadomości podawane w prasie i przez radio o bestialstwach amerykańskich zbirów przywodzą na pamięć nam — matkom polskim, okropności ostatniej wojny. Przypomina my sobie, jak ze ściśniętym bólem sercem patrzyliśmy zrozpaczone na nasze dzieci głodne, obdarte i bez dachu nad głową.

Te same cierpienia są dziś udziałem matek koreańskich. Z rozpaczą widzą, jak ich dzieci wypędzane są na śnieg i mróz, obdarte i głodne. My, matki polskie, nie przejdziemy obok tej niedoli obojętnie, spokojnie. Apel Polskiego Komitetu Obrobców Pokoju weźmiemy głęboko do serca. Nie przebrzmi on bez echa!

Rozpacz i ból matek w obliczu nieszczęśliwej doli ich dzieci — jest naszym bólem, a świadomościem nie-ludzkiej krzywdy, dziejącej się dzieciom koreańskim — odczuwamy jak krzywdę naszych własnych dzieci.

Dlatego też wszystkie kobiety polskie okazują swą ofiarność. W każdym bez wyjątku domu znajdują się różne drobiazgi, leżące na dnie szuflad, niedoceniane, a które uratować mogą zdrowie, a nawet życie niejednego koreańskiego dziecka.

Swoją ofiarnością udowodnimy matkom koreańskim, że nie są same! Ze są wraz z nimi matki polskie, że dzielą one ich ból i śpieszą im z pomocą! Musimy stać się ofiarnymi propagatorami zbiórki wśród znajomych, sąsiadów i pomagać w akcji zbiórkowej!

Gdy patrzymy na własne dzieci i przypominamy sobie okropności ostatniej wojny, widzimy wówczas

dzieci koreańskie oraz ich matki uciekające przed bombami i pożogą, a serca ścisła nam ból. Nie pozwolimy ginać dzieciom koreańskim bogatorem, broniącym wolności i pokoju. Pomozemy im.

Niech w akcji zbiórkowej nie zabraknie nikogo!

PELAGIA KUBIAK
ZPB im. Dzierżyńskiego

Zbiórka podarków rozpoczęta

Wczoraj w godzinach popołudniowych wyruszyli do miasta, wędrując od mieszkań do mieszkań „trójki” pokoju, które zbierały podarki dla dzieci koreańskich.

„Trójki” zaopatrzone są w numerowane, specjalne listy, na których odpisywane są podarki i nazwiska ofiarodawców. Aktywiści pokoju udzielają wyjaśnień i tłumaczą wszelkie zagadnienia, związane z bohaterką walką narodu koreańskiego przeciw napaści amerykańskich imperialistów.

„Trójki” przyjmowane są wszędzie nadzwyczaj serdecznie. W większości ich domów podarki są już z góry przygotowane. Jest to przeważnie dziecięca odzież oraz obuwie, bielizna, pościel itp.

Mieszkańcy Łodzi, składając te podarki, wyrażają uczucia solidarności narodu polskiego z narodem koreańskim.

Literaci

dla dzieci koreańskich

W odpowiedzi na wezwanie do udziału w imprezach na rzecz pomocy dzieciom Korei, Związek Literatów Polskich (Oddział w Łodzi) zadeklarował udział członków Związku we wszystkich publikacjach i imprezach literacko-artystycznych, organizowanych przez Łódzki Komitet Obrobców Pokoju.

CHOINKA NOWOROCZNA dla robotniczych dzieci

Czy to piękny sen, czy bajka? Zdumione dzieciaki przecierają szeroko rozwarłe oczy, przechodząc do pięknie udekorowanych sal Młodzie-

żowego Domu Kultury w Łodzi. W każdej z nich czekają ich nowe niespodzianki.

Przygody „Biedulenki”, wystawia



Wiele przyjemnych wrażeń, oczekuje dzieci pod noworoczną choinką w MDK.

Zabawy noworoczne

W PIOTRKOWIE

W niedzielę, dnia 31 grudnia br., w świetlicy Przedsiębiorstwa Budownictwa Przemysłowego Nr 22, na Bugaju w Piotrkowie odbędzie się noworoczna choinka dla dzieci pracowników. Dzieci otrzymają noworoczne podarunki w postaci paczek ze słodyczkami.

W WIELUNIU

Dzieci świata pracy w Wieluniu i w powiecie radośnie witają będą na uroczystościach choinkowych i zabawach Nowy Rok — drugi rok Planu 6-letniego.

Powiatowa Rada Związków Zawodowych, wspólnie z Związkiem Harcerstwa Polskiego i radami zakładowymi, organizuje zabawy dla dzieci. Odbędą się one w sali Powiatowego Domu Kultury, a na ich program złożą się występy zespołów artystycznych, harcerskich i Pow. Domu Kultury. Tańce, piosenki przy choince, korowody, pochody w strojach ludowych oraz w mundurach naszych dzielnych górników itd., urozmaica program zabawy.

W RADOMSKU

W dniu dzisiejszym odbędzie się na terenie naszego miasta tradycyjne zabawy sylwestrowe. Między innymi zabawy noworoczne organizuje rozdzielnia PPK „Ruch” — w świetlicy Fabryki Mebli Giętych Nr 1. Drugą zabawę noworoczną organizuje Liga Kobiet. Odbędzie się ona w sali Gimnazjum, przy ulicy Fabianiego.

Następny odcinek „ZIEMI WYZWOLONEJ”

ukáže się w dniu 2 stycznia 1951 r.

NOWOROCZNE ŻYCZENIA korespondentów robotniczych

OB. E. PROKOPOWI — sekretarzowi Komisji Usprawnień w EZWANN — „A 21”. — Wybił sobie z głowy nieuczciwe pomysły. Zwrócić racjonalizatorowi, ob. Flakowi, przywłaszczoną premię — życzy korespondent E. Tataja.

KIEROWNICTWU KADR DOKP. ŁÓDŹ — Oprawić w złote ramki 4 podania o przyjęcie do pracy, złożone w 1947 roku przez ZMP-owca Eugeniusza Rajcha, umieścić je na widocznym miejscu i podpisać: „Ka dry decydują o wszystkim”.

KIEROWNICTWU ARTYSTYCZ- NEMU FILMU POLSKIEGO. Zmniejszyć koszty własne produkcji filmów przez skrócenie gawęd przy „pótczarnej”.

Zyczą korespondenci: Walenty Stankowski i Henryk Wilk.

STOWARZYSZENIU MECHANIKÓW POLSKICH W PRUSZKOWIE. — Więcej czułości wobec czułych monetów Wydziałów Ruchu ZPB im. Armii Ludowej. Przy okazji dotychczas instrukcje do niezastalowanej wygrzynki oraz przestudiować Uchwałę Rady Ministrów z dnia 14 grudnia 1950 roku — życzy korespondent Z. Grabiszewski.

KIEROWNICTWU C.Z.E. I CENTRALNEGO BIURA OBROTU MASZYNAMI. — Przekonać przedstawicieli N.I.K., że kotły niskoprężne, złożone w Elektrowni Łódzkiej nie powinny rdzewieć na daszku — życzy korespondent E. Knapik.

KRONICE FILMOWEJ — nakręcić krótkometrażówkę o dziejach pewnej prądnic (80 kw), nieczynnej w Atelier Filmu Polskiego od 1947 roku. Do krótkometrażówki dorobić prolog i epilog. Przy okazji ocaścić prądnicę i zadedykować — życzą korespondenci Walenty Stankowski.

DYREKTOROWI C. O. W ŁÓDŹ — Więcej samokrytyki wobec głosów krytyki — życzy korespondent Tareziński.

DYREKCYI „BORUTY” W ZGIE RZU. — Odmrozić zamrożone kredyty na BHP — życzy A. D.

URZĘDOWI KWATERUNKOWEMU W ŁÓDŹ — 100 razy przeczytać Uchwałę Rady Państwa i Rady Ministrów z dnia 14 grudnia 1950 roku, a potem jeszcze raz powtórzyć, przemyśleć i zadedykować — życzą: Fr. Boruto, Z. Moszkowicz, St. Lepionka, J. Nezarzewicz.

REFERENTOWI BHP w ZPB im. MARCHLEWSKIEGO. Choć raz w roku odwiedzić przedalnię i zrozumieć, że szafka na garderobę dla przadek nie są bynajmniej „przesadą burżuazyjnym” — życzy korespondent T. Saar.

RADZIE ZAKŁADOWEJ I KIEROWNICTWU WYDZIAŁU KADR ZPB im. STALINA. — Skończyć z pięcioletnią hodowlą „żelaznych praktykantów” na stanowiska majstrów — życzą podmajstrzy.

TOW. ROZENCWAJGOWI, DYR. PKS. — Dotrzymać słowa w sprawie popularyzacji wynalazku inż. Frolowa — życzą szoferzy PKS.

DYREKTOROM ZPB im. REWOLUCJI 1905 ROKU, MODRAKOWI I WIZNEROWI. — Nie obiecywać gruszek na wierzbie klubowi racjonalizatorów i podpisać wreszcie „historyczną” decyzję o założeniu centralnego ogrzewania — życzy korespondent Jan Klimkiewicz.

DYREKTOROWI ZOM. TOW. SA GANOWSKIEMU. — Wytłumaczyć załóżce ZOM, że aparaty do przeróbki samochodów na wywrotki, nie powinny leżeć niewykorzystane w magazynie — życzy korespondent Józef Jakubowski.



Obrońcy kultury atlantyckiej

Z dziejów wody

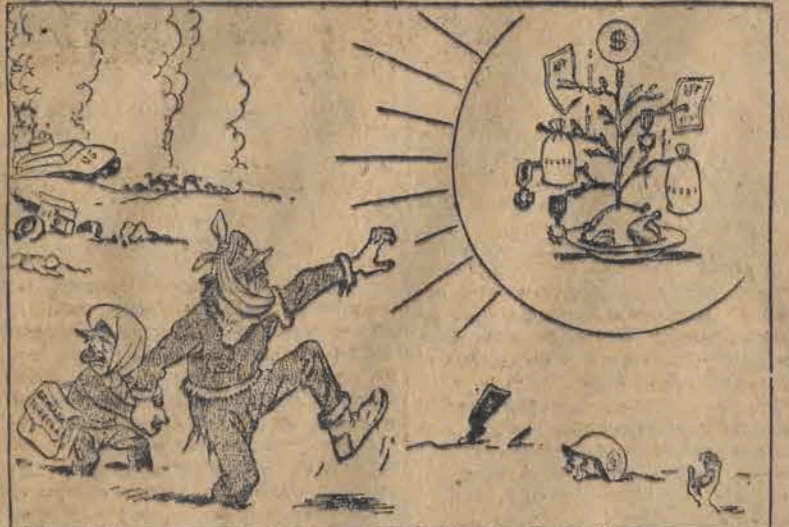
Już starożytni plyn zwany wodą awan sowali do rangi żywiołu czyli elementu, znając dobroczynne jego skutki dla wszelkiej żywej istoty. Bardziej przemyślni spośród naszych przodków wiele jednak, niestety, czasu poświęcili „uszlachetnianiu” krystalicznego napitku, szukając likworu, według starych recept — wodę życia, z polską „okowitą” zwanego. Skutek tych początkowo niewinnych zabaw przadziadków naszych na

niemie i kaptury nie wylewali. Zapija- czone oczajduście ciągnęły niemale zyski lareznicy i propinacje prowadzące, lud ciemny, przykładem panów zachęcony, rozpijając. Nasz przadziadek, chłop pańszczyźniany czy miejski wyrobnik, pod zycielwie do pijaków typyem okiem pana i plebana, zalewał robaka, popijal na bide, zapijał strapienia, często głodując, aby mieć tylko na uruczenie się zdradzieckim nektarem, aby ostatnie tynfy do karczmy zaniesić.

Łódź nasza ponad wiek cały na suchej mielnie stała. Mało w tym uciecie było zawsze wody. Stad brud i fetor sławny — podróznym przejeżdżającym przez gród nasz do zamykania okien pojazdów skłaniający. Stad to ogonki ludzi z wiadrami, czekających na wody oczyszczenie. Tak to było w Łodzi naszej z Jaska Szajbierów, „Poznańskich, Geyerów, że latwiej w Łodzi było o kieliszek wódki niż o wiadro czystej wody. W bliskim jednak czasie zmiany przyjdą wielkie w tej dziedzinie, gdy pomp przemysłnych glebiniejsze, studzien artezyjskich więcej stanie, a wielgachny rurowieć od Wilcy dobiegnie.

Weseli będą poniektórzy łodzianie, gdy w krzyżu od noszenia wody na pigra nie będzie im strzykać, gdy zacnie wykapani pić będą mogli czystą, kry- staliczną, życiodajną wodę, a nie lódka męszankę wody, gliny i bakterii, to goręzki zle wywołuje.

Tak to będzie pięknie, gdy Łódź nasza kochana wyplynie na czyste wody pi- lkie! Prof. Władysław Żródelko dr nauk wodologicznych



Gwiazdka Mac Arthura

Dania noworoczne

Bitki w sosie gangsterskim
Przyrządzać w niskiej tempera- turze, zwaną fachowo „zimną” (wojna). Gdy nie nie wychodzi, roz- palić duży ogień i wrzucić do po- stawionego na nim naczynia, nieco mak-arturka, zaprawić ziółkami, w rodzaju „krwawy achesonek”.

lub „dusles wierzyciel”, a, gdy na bierzcie przykrej woni i podejrzanej barwy, wygotować w nim — za- czasną przygotowane, jeśli się uda, mięso armatnie: rodzime, albo le- piej kolonialne. Z takiego półfabry- katu powstają, szczególnie w klima- cie azjatyckim na wzór doskonale bitki Potrawa oryginalna, lecz niespodziewanie kosztowna i przy- prawia o mdłości.

czym szalenie przykryć i długo trzy- mać w parze histeryl wojennej. Gdy skruszeja, dorzucić tustej i starej kuchenki, drobno stłuczonego ko- rzenia adenaurawskiego, schumpan- ny i mięsa ugotowanego szpapa- ka, po czym energicznie mieszać gorącym podługaczem, ponieważ ostatnio francuskie elementy paszte- tu niechętnie się łączą z niektórymi niemieckimi i angielskimi. Jakkol- wiek wszystkie te składniki oddaw- na są zrobione na szaro. Po nadar- niu formy pasztetu trzymać za ok- nem z uwagi na brzydka woj.



— Mister Acheson, co pan zamierza uczynić dla pokoju? — O, to jest tajemnica wojskowa...

Ryba po titowsku

Wrzucić do kotła bałkańskiego transport amerykańskich doradców wojskowych, kilka pęczków rodzi- mych faszyzów, zwanych w wa- rzywotwie „siepacze pospolitie” oraz większą ilość jadu hitlerowskie- go. Po ugotowaniu przepuścić kil- ka razy przez marshallowską ma- szynkę do mielenia i wtłoczyć do formy w kształcie fladry. Przysy- pać z wierzchu proszkiem strzelni- czym i podać sosem dolarowym. Uwaga! Ryba po titowsku zbyt dłu- go nie podlewana sosem — psuje się. Od głowy. Podlewana cuchnie zapachem naturalnym.

Sztuka mięsa

Otóż, to jest właśnie sztuka, jak znaleźć wspomniane mięso, zwłaszcza armatnie. Autor ninie- szych przepisów, dyplomowany mistrz Trumaniak, robi, co może, prosi i grozi oraz staje na głowie, lecz do tej pory gromadzenie mięsa idzie, jak z kamienia. Niewiele do pomagają mu specjalni naganiacze, świetnie obeznani z rzemiołstwem. Również zawodni akcja kontraktar- cównia, prowadzona przez niezawod- nego we wszelkich nieczystych ma- chnacjach kuchnika Trick-vel Lie. W tych okolicznościach zdobycie mięsa stanowi bardzo trudną sztu- kę. Wg. przepisu M. Sławcińskiego „Kucharz doskonały”

TEMPO

Podczas pobytu w Polsce — tak mi kiedyś wypadło, że kilka razy z rzędu musiałem odwiedzić Warszawę. Miasta nie znalazłem i trudno mi było oriento- wać się wśród ruin.

— Powiedzieć proszę — zwróciłem się po raz pierwszy do sunącego napre- cież mnie starszka w słonkowym ka- peluszu — jak dojść do najbliższej poczty?

— Proszę skręcić na prawo, ot, na to zwalył cegiel, minie pan dużą wyrwę i zobaczy drewniany barak — tam wła- śnie mieści się urząd pocztowy.

W dziesięć dni później znów znalaz- lem się w Warszawie i znów musiałem nadać przesyłkę.

Ulica biegła grupka dzieci. — Gdzie to jest poczta? — zwróciłem się do nich.

— Wsiadzie pan do tramwaju, nie — lepiej do trolleybusu, dojedzie do rogu, tam pan zobaczy dom obstawiony rusz- towaniami, a za nimi maleńki barak — to właśnie jest poczta.

I po raz trzeci zaszła potrzeba słow- edzenia się o drogę do poczty. Napre- cież, chodnikiem sunął znajomy już poprzednio starszek w słonkowym ka- peluszu.

— Proszę pana — zatrzymałem go — jeżeli skręcić na prawo, to czy za tym skwerem będzie czteropiętrowy dom, do którego przeniosła się poczta?

Starszek spojrzal na mnie i siwe je- go wasy poruszyły się gniewnie.

— Jeśli pan tak dobrze zna Warsza- wę, to czemu pan pyta? Ten dom ukon- czone wczoraj i dopiero dziś przeniosła się tam poczta!

Poprzywiesz kapelusz, starszek nie czekał na moje przeprosiny i poszedł dalej. Jak miałem mu wyjaśnić, że War- szawa rzeczywiście nie znam zupełnie, lecz zgłębłem już dobrze zapoznać się z tempem pracy jej budowniczych?



Tru-maniaki

Działalność „antyamerykańska”

W kilka dni po Nowym Roku chichy, spokojny obywatel miasta Milwa- ukee (stan Wisconsin w USA), John Edgar Ridder, został wezwany na przesłuchanie do miejscowego Fede- ralnego Urzędu Siedzącego (tak się oficjalnie nazywa amerykańskie ge- stapo).

Kiedy, zgłoszwszy się w „urze- dzie”, wymienił swoje nazwisko, ko- mendant F. B. I. machnął niecier- pliwie ręką; znamy pana, mister Ridder, znamy, Nasza kartoteka po- licyjna liczy 113 milionów kart re- jestracyjnych: każdy dorosły obywa- tel Stanów Zjednoczonych jest u- nas zapisany, sfotografowany i po- siada swoją daktyleoskopię... A więc na nic pańskie wykryty...

— Jakie wykryty? — wymamrotal wystraszony J. E. Ridder. — Ja do- prawdy nie rozumiem.

— Niewiniątko! — roześmiał się szyderczo komendant. — „Nie nie rozumiem”, ale działalność komu- nistyczna uprawia!

— Nie, to jakaś pomyłka — bron- nił się przesłuchany. — Skądże ja, John Edgar Ridder, do działalno- ści komunistycznej? Wszyscy wiedzą, że ja nigdzie nie należałem...

— Ta-ak? — wycedził przez zęby szef FBI. — A któż to parę dni te- mu napisał na pocztówce: „Z OKA- ZJI NOWEGO ROKU ŻYCZENIA WSZEKIEJ POMYŚLNOŚCI I SPEŁNIENIA WSZYSTKICH MA- RZEN”?

J. E. Ridder spojrzal ze zdziwie- niem na przesłuchującego.

— Przecież to normalne życzenia noworoczne — oświadczył. — Nie ma w tym chyba nic złego...

— Nic złego? — wrzasnął kome- dant. — TO PROPAGANDA AN- TYAMERYKANKA! TO PODBU- RZANIE PRZECIW RZĄDOWI! TO KALUMNIE NA POLITYKĘ STA-

NOW! NAWOLYWANIE DO REWO- LUCJI I OBALENIA PREZYDEN- TA!
— Ależ ja wcale tego nie napisa- lem...
— Nie udawaj pan głupiego — warknął policjant. — Dobrze pan wie, że inaczej nie mogą się ziszcic pańskie wyrotowe życzenia wsze- kiej pomyślności i spełnienia mar- zen...
E. TAM

Z angielskiego żurnala (Moda na rok 1951)



Strój rządowy



Strój dyplomatyczny



Ubranie dla świata pracy



Ubranie dla świata placy

Unikajcie Dymka

Pewnego razu byłem na meczu pił- karskim. Sędzia gwizdnął: „karny”. Wtedy nad głową usłyszałem tragicz- ny szep: — Psa kość! Przekupili sędziego...

A w minutę po tym szep zmienił się w krzyk: — Sędziego z boiska!

Ktoś ze znawców piłki nożnej za- czął udowadniać, że sędzia postąpił prawidłowo. Krzykliwy obywatel rzucił mu z pogardą:

— Wy też chyba z tej feralny! Następnie, szukając współczucia, zwrócił się do mnie i zaczął objaś- niać, jakiego sędziego za ile można „kupić”... Na ten temat gledził do końca meczu. W ten sposób zawar- lem znajomość z Hilarem Dymkiem.

Kiedyś znów wszedłem do sklepu, by kupić ser. Młodzianka sprzedaw- cówni o jasnobłękitnych oczach za- częła krajać przyjemnie pachnące plastry. Niespodzianie za plecami u- słyszałem znany mi tragiczny szep:

— Taka młoda i już!

— Co „już”? — spytałem ze zdum- ieniem, odwróciwszy głowę. Za mną stał Dymek. Kiedy sprzedawcówni zdjęła ser z wagi, twarz Dymka sponsowiała. Zaczął krzyżeć:

— Kanciarze! Oszukujecie na wa- dzie! Zważyj jeszcze raz!... Paniuszka była bliska placu, a ja próbowałem uprosić Dymka, żeby się uspokoił. Nie odniosło to skutku. Popatrzył na mnie przez zmrużone oczy.

— Liberal! Przez takich właśnie się cierpi!

Sprzedawcówni położyła ser na wa- gę. Było dwadzieścia deka. Nawet z przewagą.

dnia, w teatrze znalazł się obok mnie.

— Pamiętajcie — mówił — jak zde- maskowaliśmy tę panienkę od sera. Młoda, a już... A tego sędziego — przepędza. Wierzajcie mi. Mam do- świadczenie w tych sprawach. Jestem starym obrońcą sprawiedliwo- ści. Cierpięciem nawet za nią.

I zaczął mi opowiadać, jak to cier- piał za sprawiedliwość, ale podnio- sła się kurtyna i zaczęło się przedsta- wienie. Ucieszyłem się jednak na- próżno.

Dymek zaczął mi szeptać do ucha, że autor sztuki, mówiąc między na- mi, właściwie nie jest autorem, a w rzeczywistości przepisał z jakiejś starej komedii, tylko tyle, że nazwi- ska zmienił i forsa napycha kiesz- nie.

Kiedy na scenie ukazała się moja ulubiona aktorka, talent uznany przez cały kraj, usłyszałem szep: Dymka: — Widzi pan, co znaczy u- mniejtny wybór męża. Gdy jest do- bra rola — ona ją dostaje. Mąż re- żyser. Dobrą rolę byle geś zagra.

Nie tak dawno czekałem na tram- waj. Nadjeżdża wóz. Konduktor przednim pomostem przepuścił ko- bietę w odmiennym stanie. Nim zdą- żył to uczynić, rozległ się krzyk:

— Po znajomości wpuszczają! Skandal!

— Przecież ona jest brzemienna!

— Znamy takich! Ja też taki brze- mienny jak ona.

Długo jeszcze siedząc w tramwa- ju Dymek oburzał się. Zapisal nu- mer tramwaju, nazwisko konduktora i adresy pasażerów, których opa- trzył sobie na świadków... Odgrażał się, że pomówi z niejakim Długosił- skim.

— Obywatelu! Proszę was bardzo — unikajcie Dymka!

E. Lubin

OBYWATEL z HYDE-PARKU

W Hyde - Parku stoi oparty o barierę jeden z wolnych obywateli Zjednoczonych Królestw. Przypatrzmy mu się... Obywatel ten ma lat szesnaście, dziury na łokciach, czolo idyloję, spróchniałe zęby i występienie majtki. Ma także jakiś surdut jakiegoś koloru, ale nie ma za to koszuli.

- Gdzie twój ojciec? — pyta nasz przewodnik.
- W Botany Bay.
- A matka?
- Matka robi pudelka.
- A siostry?

- Ma ich trzy, robią także pudelka; ma także dwóch braci po osiem lat, którzy robią pudelka, i jednego — lat trzech, który pomaga je kleić.

W Anglii całe setki i tysiące ludzi żyją z tej pracy, a raczej głodem mru z tej pracy.

Oto i nasz potępiony! Matka jego chora, bo wszyscy, którzy dłużej robią pudelka, chorują; ojciec jego był zamiataczem ulic, ale raz arszował go i wywieźli. Chłopak nie umie czytać i pisać, kłnie za to nadzwyczaj wprawnie. Widać także, że trochę i pije, bo jak zimno, to dżin rozgrzewa...

- A jeśli masz ochotę?
- Mam, ale nie mam pieniędzy, a ukrasę się boje.
- Ale choćbyś się nie bał, to nie zrobilibyś tego, bo to jest źle?
- Jużci źle, bo jak policja złapie, to trzeba do więzienia. (To dla niego przyczyna, inaczejby krał).
- A sumienie, chłopcze?
- Co to jest? Czy to się je, czy to się pije? Czego od niego chcą? On przecie tu stoi spokojnie i nikomu nie zawadza.

Oto mały obrazek. Ach! Ten wolny obywatel Zjednoczonych Królestw nie umie czytać, pisać... myśli, że sumienie się jada albo pije; słyszał o enocie, nie ma jeść, pić, gdzie mieszkać, umie zaś robić pudelka. Tymczasem nędra mówi do niego; głód; ukradnij; chłód; upij się. Oto jego nauzczycele, innych nie ma. Czy ich posłucha? Tak, jak tylko przestanie bać się policji.

Alle co też ja mówię! Ten wolny obywatel Zjednoczonych Królestw ma przecież rozmaite prawa, z których może korzystać: habeas corpus; ma prawo głosowania; pełnomocnik jego będzie w swoim czasie przemawiał w izbie gmin... Co też ja mówię! Ten wolny obywatel jest nawet bogaty. A oto i ten Hyde - Park, to przecież własność publiczna, zatem własność i jego; a British Museum? A pałac kryształowy; a place, ogrody, gmachy publiczne? To wszystko jego. A przy tym on jest Anglikiem; do niego należą: Indyje, Australia, Kanada; on ma wojsko, flotę... To potentat prawdziwy. Ale czegoż to drżysz na całym ciebie, potentacie? Aha! on jest na czczo od onegdaj. Masz tu szyling, biedaku, kup sobie co jeść.

OD REDAKCJI. Obrazek powyższy wyszedł spod pióra... Henryka Sienkiewicza. Dotyczy on, oczywiście, dawnych czasów, tych jeszcze sprzed pierwszej wojny światowej. Mimo iż od tej pory wiele wody upłynęło w Tamizie, nie zmieniła się bynajmniej sytuacja „wolnego“ obywatela W. Brytanii.

Do Szklarskiej Poręby jadą na odpoczynek pięściarze

W dniach 1-14 stycznia 1951 roku Polski Związek Bokserski organizuje w Szklarskiej Porębie obóz kondycyjno-wypoczynkowy dla pięściarzy. Na obóz ten powołani zostali następujący zawodnicy:

- Z Śląska — Frydrych, Bazarnek, Brzeziński, Kempa, Nowara, Kraus, Pietrzykowski, Drapała.
- Z Wrocławia — Kasperczak, Faska, Kafłowski, Kudłacki, Kula, Krupniński, Sadowski.
- Z Krakowa — Pastawski i Rapacz.
- Z Warszawy — Kruza, Kubowicz, Stręk, Kwaśniewski, Kaźmierczak, Pałński, Cebulak, Grzelak, Gościński.
- Z Gdańska — Antkiewicz, Soczewiński, Chychla, Krawczyk, Glonka.
- Z Lublina — Kukier i Matloch.
- Z Łodzi — Anielak, Szaliński, Nogajski, Wtęczorek.

Sportowcy Gdańska otrzymują dotacje

GDANSK. W świetlicy ZS Kolejarza w Gdańsku odbyło się wczynie pierwsze rozdanie dotacji na dożywianie dla członków Kadry Narodowej, należących do „Kolejarza“.

Dotacje otrzymali reprezentanci Polski w boksie Chychla i Soczewiński oraz reprezentantki Polski w siatkówce Tomaszewska, Pogorzelska i Kurtzowa.

Pojedynek ze szczytami

Zima gospodarzy na wyżynach górskich. Coraz bardziej opuszcza się linia śniegów ku podgórnym łąkom, które zrzuciły już różnorodną letnią szatę. Pada śnieg. Ciężkimi zwalami zawisł on nad zboczami. Daleko przynika złowieszy świst, przechodząc we wzmagaający się, potężny szum, ni by pary wypuszczonej przez setkę lokomotyw: „BACZNOŚĆ, LAWINA!“

Przebijając wąwozem Szecheldy, dostrzegasz ślady groźnego tchnienia gór. Odwieczny las, ogromne sosny legły, niby rozsypane zapalki, choć sama lawina przeszła zdala od nich. Opustoszały górskie wąwozy. Opuszczono proporce alpinistycznych obozów na Baksamie, Dombajnie i Tujyk-Su, w górach Gruzji, Kabardynii, Kazachstanu. A tylko na śnieżnych polach Elbrusa, w „Schronisku jedynastu“ pełnią górskie warty zimujący uczeni.

Alle zapiski, pozostawione w myśl tradycji na pokonanych szczytach, opowiadają... Tu dotarli ludzie radziecy. Tędy powiadli nowe szlaki, męni i odważni. Tu obserwowali oni ruchy lodowców, pojących ożywcza wilgocią doliny.

POPURZ JEDENAŚCIE WIERZCHOŁEK WIELKIEGO KAUKAZU

Nastąpił trzeci tydzień górskiego pochodu poprzez jedenaście wierzchołków Wielkiego Kaukazu, szesnasty dzień życia wśród lodów, kiedy wkrótce przed północą drużyna swenów podlegała do skał Uszbińskiego Płaskowgórza. Tu można było odpocząć, ogrzać się, aby nabrać sił do ostatniego szturmuwgo uderzenia na wierzchołki Uszby.



W drodze na wierzchołek Uszby

Rankiem ktoś zwrócił uwagę na różowe odbłaski, igrające wśród śniegu. Blade ich tony zmieniały się w oczach, barwy stawały się wciąż jaskrawsze i bardziej soczyste. „Pozdrowienie!“ — wyraźnie przeczytał jeden, wskazując na ciemno-czerwone litery, rozgorzałe teraz na śnieżnym tle.

Zaciekawieni alpinści mimo woli zbliżyli się do tego napisu, lakonicznego i przyjaznego. Pódziedzili tuż do liter, które były dwa razy większe od najrozszejszych z uczestników wyprawy, pięciu ich, zarosniętych i opalonych, weselo uśmiechnięto się: „Zuchy, moskiewce. Prawdziwi towarzysze!“

A ktoś wziął garść jednej „litery“ do ust i ochoczo cmoknął językiem:

I znowu natężono plecak, znowu Bek nu stalowymi palcami odszukuje wypuklinę w skałe i, odrywając lodowe nawastrwienie, znajduje szczelinę, aby wbić hak dla oparcia.

Nadechł wreszcie dzień, kiedy ra diotelegrafista się przez eter zwyciężył i raport: „Cel osiągnięty, jedenaście wierzchołków masywów Szecheldy i Uszby zostało przebytych“.

Zwycięstwo wienicy śmiałych ludzi, silnych ciałem i swą wolą synów Gruzji.

NA WYSOKOŚCI 7 KILOMETRÓW

Samochód ciężarowy pokonuje ostatnie wzniesienie, zwolna wspi nając się ku przełęczy Taldyk, najwyższej wśród Altajskiego pasma gór. Zasiadłszy mistrz sportu, Iwan Ju-



Wspinaczka na 7-kilometrową górę

chin, wskazuje dłonią widniejące w dali góry. Nieprzerwaną śnieżną ścianą ciągną się one z zachodu na wschód. Ale nawet stąd, z daleka, od razu rzuca się w oczy ogromny śnie żysty masyw szczytu Lenina.

Przeprawiający się przez czerwona we wody Kizyl-Su — Czerwonej Rze ki — alpinści drużyny Czerwonej Armii podążają do swego celu — lodowca Lenina. Przewyciężają pięć przełęczy, podnoszą się do 6-kilometrowej wysokości na zboczach szczytu Lenina. Wolnym aż do monotoności równym krokiem, chyląc się pod ciężarem pakownych plecaków, podgąża zboczem „łanench“ uczestników wspinaczki.

Wspinają się tak już szósty dzień. Coraz bardziej daje się odczuwać wysokość. Przebyli już wzniesienie 6400 metrów. Lotnik w takiej strefie nakłada maskę i ożywcze strumień tie nu podtrzymuje jego siły. Ale zdobywca wyżyny nie może obciążać się zbędnym balastem. Wspina się, przewyciężając słabość, a tylko tętno krwi w skroniach oraz szum w uszach, chęć odpoczynku i ostre pragnienie oddechu oraz bezruchu mówią o tym, że trzeba walczyć z górską chorobą. Waleczyć — aby zwyciężyć!

14 sierpnia w popiersia Włodzimie rza Iljicza Lenina, pomnika, wysoko wznoszącego się nad światem, kapitan drużyny W. Racek wygłasza słowa podziwowania na cześć wielkiego chorążego pokoju, towarzysza Stalina. I wiatr niesie zgodne „hurra“ nad grzbietami Pamiru.

Nie po raz pierwszy radziecy wspanaczę osiągnęli tę wysokość. Ale jeśli w 1934 roku było ich trzech — to

TEATRY I KINA

- „NOWY“ — dziś i jutro o godz. 19.30 — „Zwycięstwo“.
- „POWSZECHNY“ — dziś i jutro o godz. 19.15 — „Przyjaciele“, A. Uspieniewski.
- IM. JARACZA — dziś i jutro o godz. 19 — „Wieczór Trzech Króli“, Szekspira.
- „OSA“ — dziś i jutro o godz. 16.30 i 19.30 „Złote niedole“.
- „LUTNIA“ — dziś i jutro o godz. 19.15 — „Swobodny wiatr“.
- „ARLEKIN“ — widowiska zamknięte.

Repertuar na 31 grudnia 1950 roku i 1 stycznia 1951 r.

- ADRIA (dla młodz.) — „Ostatni Mohikanin“, godz. 14, 16, 18, 20, poranek godz. 12.
- BAJKA — nieczynne z powodu remontu.
- BALTYK — „Hamlet“, godz. 11.30, 14.30, 17.30, 20.30.
- GDYNIA — „Program Aktualności Kraj. i Zagr. Nr 1-51“, PKF Nr 1-51, „Na ścieżkach dzikich zwierząt“, „Słoń i mrówka“, godz. 11, 12, 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21.
- HEL — nieczynne z powodu remontu.
- MUZA — „Śpiewak nieznan“, godz. 16, 18, 20, por. 11.
- POLONIA — „Brunatna pajęczyna“ godz. 15, 17, 19, 21, por. 12.
- PRZEDWIOŚNIE — „Przeżycie“, godz. 16, 18, 20, por. 11 — „Dziubars“.
- REKORD — „Upadek Berlina“ I seria, godz. 16, 18, 20.
- ROBOTNIK — „Diabelska gra“, godz. 16, 18, 20.
- ROMA — „Baryleczka“, godz. 15, 17.30, 20, por. 11.
- STYLÓWY — „Niebo czy piekło“, godz. 14, 16, 18, 20.

GŁOS
Organ Łódzkiego Komitetu i Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Redakcja: KOLEGIUM REDAKCYJNE

Telefony:

Redaktor naczelny	216-14
Zastępca red. naczelnego	216-23
Sekretarz odpowiedzialny	216-21
Dział artystyczny	216-16
Dział korespondentów robotniczych i obywatelskich oraz redaktorów gazetek ścianowych	216-43
Dział mutacji	223-39
Dział miejski i sportowy	216-21
Dział polityczny	wewn. 8 i 11
Dział ekonomiczny	216-11
Dział rolny	224-21
Redakcja nocna	wewn. 7
Kolportaż	172-31

Łódź, Piotrkowska 70, tel. 223-22
Administracja: 226-42
Dział ogłoszeń: Łódź, Piotrkowska 184, tel. 111-50 i 114-73
Wydawca BSW „Prasa“
Adr. Red.: Łódź, Piotrkowska 88, III-cie piętro.
Druk. Zakł. Graf. BSW „Prasa“
Łódź, ul. Żwirki 17, tel. 206-42.
Prenumeratę przyjmuje P.P.K. „Ruch“ na konto P.K.O. Nr. VII-8233.

Noworoczny Konkurs Sportowy „Głosu Robotniczego“

Sezon narciarski już się rozpoczął. W górach zaroiło się od narciarzy. Półki przypinają jednak nie tylko „urodziny“ narciarzy, ale również inni sportowcy, jak piłkarze, koszykarze, pływak. Z minami bardzo pewnymi siebie udają doświadczonych narciarzy. Przyglądając się im jednak uważnie, z łatwością można poznać, jaką gałęź sportu uprawiają oni zazwyczaj. Reprezentowana bowiem przez nich dziedzina sportu (np. „ka nożna, czy boks) decyduje o sposobie trzymania się ich na nartach, zwłaszcza przy zjazdach.

Redakcja naszego pisma wysłała w górę swego karykaturzystę, Edwarda Alaszewskiego, który nadesłał nam szereg szkiców, przedstawiających w sposób groteskowy takich „zjazdowców“.

Co usłyszymy przez radio

- Program na niedzielę, 31 grudnia 1950 r.
- 7.00 Muzyka rozrywkowa. 8.00 Dziennik. 8.20 Muzyka popularna. 8.50 Audycja S.K.R.K. 9.00 Muzyka organowa. 9.30 „Klasyca na weselo“ (Fraszki staropolskie). 9.45 „Wieża tańczy i śpiewa“. 10.00 Przegląd prasy stołecznej. 10.05 Skrzynka ogólna. 10.20 „Poezja i muzyka“. 11.15 Koncert życzę. 11.45 Skrzynka Wszelchnicy Radiowej. 12.04 Przegląd czasopism. 12.15 Koncert. 13.00 „Historia ruchu robotniczego“ 13.15 „Spędzamy przyjemnie czas wolny od pracy“. 13.25 Koncert dla korespondentów radiowych. 14.00 Wszechnica Radiowa. 14.20 Popularne piosenki włoskie. 14.40 Audycja racjo palizatorska. 14.50 Melodie ludowe. 15.15 Aud. dla świetlic dziecięcych. 16.00 „Nasze chóry śpiewają“. 16.20 Proza (rodzianka). 16.35 Muzyka taneczna. 17.00 Dziennik. 17.20 Koncert Chopinowski. 18.00 „Tartarin z Tarascon“ — słuch. wg. noweli A. Daudet. 19.10 Koncert. 20.00 Dziennik. 20.45 Koncert rozrywkowy. 21.00 Audycja humorystyczna. 21.45 Muzyka operetkowa. 22.05 Przemówienie noworoczne przewodniczącego Rady Narodowej m. Łodzi M. Mino-ra. 22.15 Wiadomości sportowe. 22.45
- Program na poniedziałek 1 stycznia 1951 r.
- 7.00 Muzyka. 8.00 Dziennik. 8.20 Muzyka. 9.00 Muzyka organowa. 9.30 Proza. 9.45 Muzyka. 10.45 Aud. dla przedszkoli. 11.15 Chłopskie pieśni buntownicze. 11.40 Wiersze J. Słowackiego. 12.30 Muzyka. 13.00 Aud. oświatowa. 13.15 „Car, pop i młynarz“ — ballada M. Isakowskiego. 13.30 Koncert rozrywkowy. 14.20 Aud. pt. „Szkoda, że państwo nie mogą tego zobaczyć“. 15.00 Muzyka na dwa fortepiany. 15.15 Aud. dla świetlic dziecięcych. 16.00 „Nasze chóry śpiewają“. 16.35 „Melodie świata“ 17.00 Dziennik. 17.20 Turki — Suita na tem. „Kurpiowskie“. 17.40 Muzyka. 18.00 „Wuj Sam“ — słuch. wg. komedii W. Sardoux. 19.00 Koncert Chopinowski. 19.40 „Poeci współczesni“. 20.00 Dziennik. 20.30 Rewia orkiestr. 22.00 Fragm. powieści „Lalka“ B. Prusa. 22.20 Muzyka taneczna. 23.00 Ostatnie wiadomości.

Dzisiejsze imprezy

- Niedziela**
- Godz. 10: hala Zrzeszenia Sportowego Włókniarz — przedboje i ćwierćfinały pierwszego kroku bokserskiego.
 - Godz. 12: w Pabianicach zawody pięściarskie o drużynowe mistrzostwo okręgu w klasie A pomiędzy tamtejszą Spółnią (dawniej Związkowcem) a Ogniem z Łodzi.
- Poniedziałek**
- Godz. 18: Stadion LKS Włókniarza — towarzyski mecz hokejowy Włókniarz (Zgierz) — LKS Włókniarz.

BRUD
JEST NAJWIĘKSZYM WROGIEM BIELIZNY

Przechowywanie brudnej bielizny doprowadza do przedwczesnego niszczenia tkaniny.

Pracownicy poszukiwani

Inżyniera-energetyka, księgowych-fakturzystów, finansistów, inżynierów-mechaników, inżyniera budowlanego, starszych kalkulatorów, statyków i spawacza elektrycznego zatrudnią Zakłady Barwników „Boruta“ w Zgierzu, ul. A. Struga 30. Zgłoszenia przyjmuje Wydział Personalny. 1123

Elektryka-mechanika, technika budowlanego do inwestycji, robotników gospodarczych zatrudnią natychmiast Zakłady Przemysłu Welnianego im. J. Dąbrowskiego w Zgierzu, ul. Waryńskiego 4-5. Zgłoszenia osobiste przyjmuje Wydział Personalny. 1124

PRZETARG

Państwowe Budownictwo Elektryczne Zakład Okręgowy w Łodzi, ul. Zachodnia 66, ogłasza niniejszym przetarg nieograniczony na zakup trzech wozów „Drzymaly“, typu cyrkowego, wymiar 7 x 2.8 mtr. koła na balonach, po trzy okna z boku stron wozu. Oferty w zalakowanej kopercie należy składać do Wydziału Zaoptowania PBE w Łodzi, przy ul. Zachodniej 66 do dnia 10 stycznia 1951 r. do godz. 11 rano, gdzie nastąpi komisyjne otwarcie ofert o godz. 12 rano. Państwowe Budownictwo Elektryczne, Zakład Okręgowy w Łodzi, zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru oferenta, jak również unieważnienia przetargu bez podania przyczyny. 1135